Nr 1 Rok XVI Czerwiec 1946 CENA 20 ZŁ.



MŁODA MYŚL LUDOWA

Miesięcznik Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici"
poświęcony sprawom Ruchu Ludowego

Redakcja: Warszawa, Złota 7 m. 16 Tel. 87291 Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, IIp.

TREŚĆ NUMERU:

ŻYJEMY RZECZYWISTOŚCIĄ

Zarówno nasi przyjaciele jak i przeciwnicy wiedzą dokładnie, czym była przed wojną „Młoda Myśl Ludowa". Jaką rolę miesięcznik nasz spełnił w całości ruchu ludowego, o tym wie każdy świadomy ludowiec. Dlatego też za zbędne i bezcelowe uznać trzeba przytaczanie jakowychś argumentów uzasadniających nasz tytuł do wznowienia wydawnictwa przerwanego tragicznymi latami wojny. I nie potrzebujemy odsłaniać swego „prawdziwego" oblicza. Podobne czynności zostawić wypada raczej tym, których przeszłość jest wątpliwa lub żadna, oraz tym, co to jak ów przysłowiowy kameleon zmieniają skórę zależnie od koniunktury. Nasza przeszłość jako pisma i ruchu jest zupełnie wyraźna i nie wymaga ekspiacji. Oblicze zaś mamy jedno, własne. I w dalszym ciągu chcemy być sobą.

Nie mamy bynajmniej zamiaru tonąć rozmiłowanym spojrzeniem we własnej przeszłości i wyliczać tu pokolei zasługi w walce o demokrację i postęp. Zgodnie z prawami młodości spojrzenie kierujemy raczej w przyszłość. Nie mniej jednak obowiązani jesteśmy dotknąć tu kilku momentów, których świadomość zdaje się być podstawowym warunkiem krytycznej oceny rzeczwistości oraz ustalenia wytycznych programu pracy. *Żyjemy rzeczywistością i mamy wolę jej kształtowania.* Kto od rzeczywistości ucieka lub schodzi w jakieś katakumby, choćby psychiczne tylko, ten jest dezerterem, a łatwo może stać się zdrajcą sprawy, o którą całe życie walczył. Kto zaś ma odwagę iść naprzeciw wydarzeniom i brać w nich czynny udział, ten nawet zdobywa prawo do własnych błędów.

Przeżyliśmy 6 lat wojny totalnej. Był to czas generalnego egzaminu dla ruchów społeczno-politycznych, ustrojów państwowych, koncepcji światopoglądowych, charakterów ludzkich. Egzamin ten zdaliśmy. Mamy poza sobą okres mobilizacji wszystkich sił moralnych narodu a zwłaszcza mas chłopskich zarówno w miesiącach poprzedzających wojnę, jak i w latach wojny. Poza sobą mamy okres konspiracji i Batalionów Chłopskich, ofiary życia i krwi.

Już dawno wiedzieliśmy, że wolność narodu ściśle jest powiązana z wolnością społeczną. *Toteż walczyliśmy nie o Polskę in blanco, ale o Polskę Ludową.* O taką Polskę, w której demokratyczne formy państwowe moglibyśmy tchnąć naszą, wiciową treść.

Polska, która powstała w wyniku zwycięskiej ofenzywy Armii Czerwonej i armii sprzymierzonych na Zachodzie, Polska, która powstała z krwawej ofiary żołnierza polskiego, zarówno tego spod Lenino jak i spod Monte Cassino, Polska wywalczona niesłychanym bohaterstwem żołnierza podziemnego i martyrologią milionów — od tamtej Polski z r. 1939 odległa jest o coś więcej, aniżeli

o sześć lat. Odległa jest o całą epokę, i mocą wewnętrznej logiki dziejów musiała przyjść inna.

Rozważając polską rzeczywistość powojenną oraz podstawowe fakty wyznaczające jej stosunek do rzeczywistości przedwojennej, zdawać sobie należy sprawę z dwojakiego rodzaju przemian. Uzasadnienia przemian jednego rodzaju szukać trzeba w siłach i okolicznościach niezależnych lub bardzo mało zależnych od woli i życzeń narodu. Natomiast przemiany drugiego rodzaju pozostają w ścisłym związku z dążeniami narodu i w większym stopniu są wynikiem dobrowolnego i świadomego wyboru. Przemiany pierwszego rodzaju muszą być przyjęte do wiadomości. Dyskusja nad nimi sprowadza się właściwie do ich pełnego zarejestrowania i oświetlenia, podczas gdy wyrażanie życzeń jest bezprzedmiotowe. Natomiast fakty drugiego rodzaju wymagają dyskusji, w której jest miejsce na zajęcie różnych stanowisk.

Do pierwszych należą przede wszystkim straty w ludziach i rzeczowe wskutek okupacji i działań wojennych, zmiany w układzie międzynarodowym i ich konsekwencje w naszej sytuacji geopolitycznej. Drugie dotyczą głównie wewnętrznych przemian ustrojowych. Podział ten oczywiście nie jest bezwzględnie ścisły.

Nie będziemy tutaj mówić o takich sprawach, jak Ziemie Zachodnie czy przymierze ze Związkiem Radzieckim. Fakty te bowiem są zupełnie jasne i bezsporne. *Ich sens nie może być poddawany dyskusji, ponieważ chcemy żyć jako naród i niepodległe państwo.* Winniśmy przecież stwierdzić, że zarówno nasza obecność nad Odrą jak i pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego nie są dla naszego ruchu faktami obojętnymi. Kto zna dzieje naszej myśli i pracy, ten wie, że te dwa doniosłe fakty są spełnieniem naszych dążeń.

Wewnętrzne przemiany Polski powojennej wymagają zajęcia wobec nich jasnego stanowiska. Takie też jest nasze stanowisko. *Stwierdzamy, że zasadnicze reformy dokonane przez P. K. W. N., Rząd Tymczasowy i Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej są realizacją naszego programu przebudowy społecznej.* „Łagodna rewolucja", o jakiej się dzisiaj mówi, realizuje postulaty właśnie nasze, ludowe, wiciowe, w większym stopniu aniżeli socjalistyczne czy komunistyczne. Wprawdzie sposób wykonania niektórych reform wyobrażaliśmy sobie przed wojną nieco inaczej. Rozumiemy jednak, że nieuchronne błędy, które przecież są rzeczą ludzką, w żadnym wypadku nie podważają sensu sprawy, która jest wielka, historyczna.

Prawo do uczciwej, rzeczowej krytyki, nie kwestionowane w żadnym społeczeństwie kulturalnym i demokratycznym, osiąga pełny sens moralny wtedy, gdy się czynnie uczestniczy w sprawach, poddawanych krytyce. Dlatego też *chcemy wzmóc nasz czynny udział w budowaniu Nowej Polski, a przez to przyjąć na siebie pełniejszą niż dotąd współodpowiedzialność.*

Deklaracja ideowo-programowa Związku Młodzieży Wiejskiej, która jest rezultatem pospólnych przemyśleń wielkiej gromady wiciowej w ponurym okresie sanacyjnym, ukazuje Polskę Ludową jako cel, do którego dążymy, Polskę jako państwo urządzone na zasadach demokracji społecznej. W deklaracji tej jest mowa o *demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej.*

Stwierdzamy, że aczkolwiek reformy dokonane są fundamentalne, nie stanowią one jednak wypełnienia wszystkich naszych postulatów. Ruchowi naszemu jako społeczno-wychowawczemu, zależeć musi przede wszystkim na ugruntowaniu demokracji w obyczaju i kulturze społecznego działania. W najgłębszym interesie naszego ruchu leży wytworzenie takiego klimatu społecznego, w którym będzie mógł dojrzewać i działać nowy człowiek, obywatel Polski Ludowej.

Zgodnie z tradycją pisma oraz z postawą właściwą młodzieży akademickiej, miesięcznik nasz ma ambicję stać się kuźnicą chłopskiej myśli. Celem pisma nie jest wypowiadanie jakichś oficjalnych oświadczeń, osłoniętych powagą ideologicznej ortodoksji. Pismo to ma być narzędziem. Stąd też charakter jego będzie dyskusyjny i roboczy.

Przed Młodą Myślą Ludową stają wielkie zadania. Przede wszystkim pogłębianie, rozwijanie i naukowe uzasadnianie chłopskiej ideologii i światopoglądu. Ale nie tylko to.

Pismo nasze winno stać się trybuną młodego pokolenia wiciarzy. Zarówno tych, którzy walczyli w Batalionach Chłopskich, jak i tych, którzy do Związku przyszli po wojnie. Pokolenie to ma już szczęście własnymi rękami budować Polskę Ludową. Stąd też wypływa niezwykle ważne zadanie naszego pisma: *wprzągnięcie umysłów w konkretną pracę, w realizowanie programu wypracowanego głównie przez pokolenia poprzednie.*

W konkretnej pracy, wykonywanej zgodnie z przyjętym uprzednio programem, jest sposobność do krytyki samego programu. Może się okazać, że niektóre koncepcje w praktyce życia wymagają rewizji. Dlatego *uczciwy rewizjonizm wobec dotychczasowych idei, dróg i metod naszego ruchu jest nie tylko naszym prawem, ale i obowiązkiem.*

Jesteśmy ruchem nawskroś postępowym, bo nie tylko z treści głoszonych idei, ale i ze sposobu ich powstawania. Szacunek dla własnej przeszłości zobowiązuje nas do ciągłego postępu. Jego właśnie narzędziem nich będzie to pismo.

Mieczysław Grad

LUDWIK KUT

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI ŚWIATOPOGLĄDU LUDOWEGO

(Referat wygłoszony na Konferencji Akademickiej Młodzieży Wiejskiej 29.III.1946 r. w Warszawie).

NA GRANICY DWÓCH EPOK.

Żyjemy na granicy dwóch wielkich epok dziejowych. Jaka będzie przyszłość, co ludzkości przyniesie, możemy tylko — wciąż jeszcze z małym prawdopodobieństwem — *przewidywać*, natomiast *wiemy*, co nam przyniosła przeszłość: przez rozwój sposobów porozumiewania się między ludźmi i udoskonalenie środków transportowych i komunikacyjnych, nastąpiło związanie ludzi, krajów, części świata i różnych cywilizacji w jeden organizm gospodarczy i kulturalny. Właściwy rozwój, a może i istnienie tego organizmu zależy dzisiaj od zjednoczenia się i politycznego.

KRYZYS CYWILIZACJI.

Stwierdza się od pewnego czasu, dzisiaj zaś uświadamiamy sobie powszechnie, kryzys naszej cywilizacji. Naszej, to znaczy ogólnoludzkiej. Jeżelibyśmy sobie wyobrazili świat cywilizowany jako jeden, *żywy* organizm, to kryzys ten byłby jakąś dziwną chorobą tego organizmu, objawiającą się w rozstroju we wszelkich dziedzinach życia duchowego, jak i materialnego. Nie tylko całości organizmu, ale i najmniejszej jego komórki, jaką jest człowiek cywilizowany. Człowiek-niewolnik maszyny, którą wynalazł w celu opanowania świata, człowiek, cierpiący w dalszym ciągu nędzę i niedostatek, mimo rozwoju techniki, szalonej produkcji i udoskonalonych metod eksploatacji surowców, człowiek — znużony zmechanizowaną pracą, nie dającą mu twórczego zadowolenia, — człowiek — żyjący w niezdrowych warunkach stworzonej przez siebie cywilizacji urbanistycznej, człowiek, który nie wytrzymując przyśpieszonego tempa skomplikowanego życia w ciągłym napięciu i niezrównoważeniu uczuciowym, kończy zbyt często chorobą umysłową, lub samobójstwem. W skali ogólnej objawia się ten rozstrój w nieustannych konfliktach między pracą a kapitałem, człowiekiem a państwem, w chaosie pojęć i prądów artystycznych, w przewrocie obyczajowości, w niesłychanej dezorientacji ideologicznej i t. d. Istotnie „zatraca się sens ludzkiego życia".

Całe to zaburzenie jest tym groźniejsze, że prowadząc nieuniknienie do rewolucji i straszliwych, coraz zaciętszych, niekończących się wojen światowych, może doprowadzić do powszechnej zagłady, wobec olbrzymiego postępu w dziedzinie mordowania i wobec opanowania energii atomowej.

Szukając lekarstwa i sposobu zapobieżenia katastrofie zaczynamy sobie coraz wyraźniej zdawać sprawę, że nie można wyjaśniać choroby przez jej symptomaty, że należy sięgnąć do głębokich, ukrytych pod powierzchnią życia politycznego sił destrukcyjnych i okiełznać je u źródeł, zanim choroba nie przybierze rozmiarów tak wielkich, że stracimy możność zaradzenia złu. Niestety, nauka nie zbadała i nie odsłoniła jeszcze tych wszystkich skomplikowanych zależności i funkcjonowania organizmu społecznego, bez czego jest niemożliwe pewne i planowe kierowanie ewolucją społeczeństw. Zresztą z samej *znajomości* praw i tajemnic życia i rozwoju społeczeństwa — jakkolwiek jest ona konieczna, nie wynika jeszcze możność właściwego kierowania tym rozwojem.

Narzuca się tutaj analogia do pacjenta, zdanego wobec bezsilności i bezradności fachowych lekarzy na dorady różnych znachorów, zalecających natrętnie rozmaite „jedynie skuteczne", „cudowne" mikstury, sporządzone według recept i systemów ekonomicznych, ustrojowych i in., genialnych wodzów, proroków czy też zgoła objawionych. Jeżeli nastąpi polepszenie i wyzdrowienie, to na pewno nie wskutek takich, czy innych „radykalnych" środków, lecz przez pozytywny, twórczy, konstruktywny wysiłek mas ludowych, nie zarażonych jeszcze chorobą tandentnej cywilizacji (a więc w pierwszym rzędzie chłopskich) i przez powrót do zdrowych, naturalnych (nie znaczy to prymitywnych) podstaw życia w kontakcie z ziemią, przyrodą i słońcem.

ŚWIATOPOGLĄD I RELIGIA.

To, co wyżej powiedziałem o kryzysie cywilizacji, nie wyczerpuje tego trudnego i złożonego zjawiska. Mówi zresztą tylko o objawach, a nie o przyczynach kryzysu. Zresztą nie o to tutaj chodzi. Rzuca jednak pewne światło na charakter współczesności. W świetle tym zaś bardziej zrozumiałe jest to, co nas w tej chwili szczególnie interesuje, mianowicie niesłychane pomieszanie pojęć i języków - istna wieża Babel współczesna. Ogólnie zaś na terenie filozofii panuje wciąż jeszcze duża rozbieżność i faktem jest, że zwykły, przeciętny, myślący człowiek, który przekonał się, że tradycyjne, religijne tłumaczenie świata nie wystarcza,

zwykle nie znajduje rozwiązania dręczących go pytań światopoglądowych w filozofii. Kończy się to zaś często cynizmem lub uznawaniem irracjonalnych a sugestywnych koncepcji wodzów, proroków, mitów i narodów wybranych. Tutaj, zdaje się, jest podłoże rozwinięcia się tych wszystkich szowinistycznych i barbarzyńskich sił, które doprowadziły do niedawno przeżytego kataklizmu.

Nie dziwne też jest od dawna wołanie (nie milknące dzisiaj w pewnych kołach) o „nowe średniowiecze". Chodziłoby tutaj o usunięcie niepokojącego chaosu światopoglądowego i nawrót do panowania jednolitego systemu wartości. Urzeczywistnić to chcieliby jedni powagą objawienia, inni w oparciu o moc polityczną. Oczywiście, że rygoryzm dogmatyczny średniowiecznej Europy był pewnego rodzaju koniecznością dla świata, który nie dorastał jeszcze do swobody poszukiwań i musiał przejść najpierw przez fazę dyscypliny myśli.

Dzisiaj jednak postęp wiedzy naukowej zadał cios ostateczny tym wszystkim próbom teoretycznego wyjaśnienia świata, które były zawarte w naszej tradycji religijnej. Na skutek tego życie religijne przechodzi krytyczny okres. Kryzys ten zawiera wielkie niebezpieczeństwo dla naszej cywilizacji. Lecz — jak to formułuje Fl. Znaniecki — nie dotyczy on istoty religii. Potrzeba bowiem religii nie zanika w społeczeństwie. Najlepszym zaś dowodem tego jest nawpół religijny charakter tych wszystkich systemów, które oficjalnie zwalczają i odrzucają wszelką religię. Kryzys ten dotyczyłby raczej samego związku religii i życia. Tak jak okazały się daremne próby narzucenia przez religię pewnych systemów politycznych czy ekonomicznych, tak też nie wytrzymała próby ingerencja religii w dziedzinie wiedzy. Religia, a więc czynna wiara, nie jest wiedzą i nie możemy wobec niej stosować kryteriów prawdziwości czy fałszywości. „Istotą bowiem religii (posługuję się znowu określeniem Fl. Znanieckiego) nie jest wykrycie rzeczywistości ostatecznej, lecz potwierdzenie tej rzeczywistości oraz pobudzenie do czynów zgodnych z tym potwierdzeniem. Niestety, zależność życia religijnego od różnego rodzaju ciasnych, tradycyjnych formuł przeszkadza nam często widzieć szczeble religijnego postępu w wielu zjawiskach, które, choć na pozór sprzeciwiają się literze tradycyjnych formuł religii, to jednak zgodne są z jej duchem". Tak więc pierwiastek religijny zawierałaby każda praca, której celem jest nie tylko pożytek w jednostkowym czy społecznym życiu praktycznym, ale wypływająca z pożądania i wiary w ideały najwyższe i ostateczne. Z takiego pojmowania religii wynikałoby, że sprawa światopoglądu to nie jest sprawa religii. Światopogląd to pewnego rodzaju mapa świata, która musi być ścisła i prawdziwa, boć przecież nią mamy się w życiu kierować.

NAUKOWY A CHŁOPSKI POGLĄD NA ŚWIAT.

Taką możliwie najściślejszą mapą świata na teraz byłby światopogląd naukowy, oparty na danych możliwie obiektywnych i sprawdzalnych. Oczywiście, że dzisiejszy nie będzie już prawdziwy jutro. Ale nie to jest ważne, lecz droga i metoda, jaką się do niego dochodzi. Chodzi o nieprzyjmowanie niczego na wiarę, chociaż bez zamykania oczu na rzeczy niepojęte i bez uznawania za głupstwo i nieistniejące tego, co się nie mieści w ramach naszego systemu. Może się wydać trochę ryzykowne, ale właśnie w postawie chłopa wobec życia jest to, co możnaby nazwać postawą naukową. Postawa ta uderza i w ideologii ludowej (nie chodzi tu o sposób jej sformułowania), ideologii nie roszczącej sobie wcale pretensji do nieomylności i wyłączności. Jest w niej to, co cechuje chłopów, lubiących iść drogą, chociaż ciężką, lecz pewną, i raczej powoli, niż puszczać się w nierozumny, dziecięcy bieg na przełaj, na ścieżki krótsze, lecz niepewne, z których trzeba najczęściej wracać na znojną, lecz szeroką drogę ludzkiego postępu.

PROSTE SPOJRZENIE.

Wiciowa deklaracja ideowo - programowa, stwierdzając kryzys współczesnej cywilizacji i wskazując jako przyczynę oderwanie się od ziemi i natury daje wyraz przekonaniu, że odrodzenie przyjdzie ze środowiska wiejskiego, które najmniej uległo wypaczającym wpływom mechanizacji i że środowisko to wypracuje swój własny światopogląd wyprowadzony ze stosunku człowieka do ziemi. Nie chodzi tu oczywiście o negację w ogóle kultury i powrót do prymitywu. Zdajemy sobie doskonale sprawę z nieodwracalności postępu. Nie chcemy też wcale zahamowania rozwoju techniki (byłoby to na wsi wprost śmieszne). Z tego jednak, że chłopi nie potrzebują się obawiać na razie złych skutków mechanizacji u siebie, nie wynika, żeby ich nie mieli widzieć gdzie indziej. Dlatego też młody Ruch Ludowy, wprowadzając zdobycze techniki na wsi nie zamierza wcale śpiewać hymnów na cześć maszyny i nie przestanie twierdzić, że trzeba — chcąc uniknąć katastrofy — przywrócić zachwianą równowagę między postępem materialnym a duchowym. Niekoniecznie przez wstrzymanie postępu materialnego, lecz przez jego shumanizowanie.

Nikt może tak bardzo nie pragnie i nie ceni postępu i kultury, jak chłopi. Podobnie jak chleb ceni najlepiej głodny. Chłopi, którzy czują się dziś

spadkobiercami tej wielkiej wspólnoty kulturalnej, od której byli przez wieki w bezwzględny sposób odrąbywani. Mają oni dość tej roli pognoju, na którym rosły cudowne, wonne kwiaty kultury dla wybranych, tym więcej, że te kwiaty zaczynają opadać i więdnąć. Nadszedł czas włączania się warstwy chłopskiej w rytm postępu, jako podmiotu, świadomego swej odrębności i tych wartości, które cywilizacja przeoczyła i zatraciła w jednostronnym rozwoju. Wartości te sprawią, że przyszła kultura nie będzie tylko upajającym kwiatem, lecz bujnym pszenicznym kłosem. Nie jest to tylko poetycka przenośnia. Wartości te są oczywiste — jakkolwiek tylko dla tych, którzy widzą coś więcej w życiu, oprócz mechanicznego ruchu cząsteczek materii. Wartości te przeczuli i ocenili już dawno najwięksi przodownicy kulturalni — przez sztukę. „U ludu" odkrywali oni niewyczerpane źródło oryginalnej i zdrowej twórczości. Ciekawe jednak, że znajdowano na wsi dotychczas tylko sztukę. Dlaczego jednak nikt nie zainteresował się np. poważnie chłopską filozofią życia, tym co się dzisiaj zaczyna cenić, a co nazywa się „chłopskim rozumem", chociaż często niewłaściwie się go pojmuje.

J. G. Pawlikowski w jednym ze swoich artykułów, charakteryzując zakłamanie naszej kultury szlachecko-mieszczańskiej, pisze: „Towarzystwo, które wygnało ze swego środowiska naturalność, szczerość i prostotę, jakże mogło darować chłopu, że był na codzień brudny, że śmierdział gnojem, że mówił zwyczajnie i o zwyczajnych rzeczach, że był osobnikiem niecywilizowanym. Czyż było możliwe, żeby w środowisku zakłamanym i zawojowanym przez banał cywilizacji, a wypranym do czysta z rodzimych wartości kulturalnych, mógł powstać cień bodaj przypuszczenia, że ci właśnie ordynarni, niecywilizowani ludzie posiadają coś, czemu warto się z bliska przyjrzeć, ów skarb zaginiony, własną odwieczną polską kulturę".

Z tego samego artykułu inna myśl: „Powrót do prostoty, nie oznacza wcale zstąpienia z wyżyn bogactwa umysłowego, lub cofnięcia się do jakichś prymitywnych form i tematów. Chodzi tylko o niezatracenie umiejętności prostego spojrzenia na życie — żeby tak rzec dokładniej — o szacunek dla „zdrowego, chłopskiego rozumu".

Chodzi właśnie o takie proste spojrzenie na życie, które jest udziałem dziecka i geniusza.

ZAGADNIENIE NACZELNE.

Biorąc udział w dyskusjach w środowiskach ludowych (mam tu na myśli przede wszystkim akademickie) odnosi się wrażenie, że i wewnątrz naszego Ruchu trudno się całkowicie porozumieć. Jest jeszcze zrozumienie, gdy chodzi o politykę, o kwestie programowe, ale tam, gdzie się dotyka spraw najbardziej osobistych, istotnych, a więc światopoglądowych, porozumienie jest trudne. Łączy się z tym inne zjawisko ciągłego pozostawania w opozycji (nie mam tu wcale na myśli politycznej). Wciąż nie zgadzamy się, kwestionujemy, stwierdzamy, że ten, lub tamten pogląd nam nie odpowiada, a jakoś niezdolni jeszcze byliśmy do postawienia w formie zrozumiałej dla wszystkich i naukowej, tez swojego chłopskiego światopoglądu. Oczywiście nie znaczy to, że go nie ma, tylko nie jest dość wszechstronnie przemyślany i sformułowany jasno. Dopóki to się nie stanie, nie można będzie mówić o tym, że myśl chłopska znalazła swój godny wyraz. Nie wyraża się ona bowiem w artykułach po gazetach ludowych, tak jak chłopska dusza nie wyraża się prawdziwie w wierszach stylizowanych na Konopnickiej czy Lenartowiczu. Wyrażała się ona prawdziwiej w klechdach, opowiadaniach, pieśniach i przysłowiach ludowych, w okresie, kiedy tandetna kultura, myśl i czucie szlachecko-mieszczańskie nie skrzywiło jeszcze psychiki ludu. Zastanawiając się nad tym natrafiamy na naczelne zagadnienie ruchu ludowego, wyrażone w znanym pytaniu górala: „Jak być człekiem cywilizowanym a chłopem polskim ostać". Przyswoić sobie wiedzę inteligenta i zdobyć jego wykształcone narzędzia twórczości, lecz równocześnie nie utracić nic ze swej odrębności i cech chłopskiego myślenia, czucia i wyobraźni. Ten problem musimy rozwiązać, by nie odbiec od źródła i nie zatracić kierunku.

ŚWIATOPOGLĄD SPOŁECZNEJ ZGODY.

Na tym właśnie poczuciu swej inności i odrębności opiera się konieczność i potrzeba swojego własnego światopoglądu, wyrosłego z chłopskiej psychiki i charakteru i wiara, że taki pogląd da się zrealizować. Zrobią to chłopscy filozofowie, którzy, wspiąwszy się na najwyższe szczeble myśli współczesnej, a nie zatraciwszy zarazem swej odrębności i zdrowego chłopskiego rozumu, oraz czując oparcie w świadomości masy chłopskiej stworzą nową, chłopską filozofię, która będzie naprawdę narodową myślą chłopskiego narodu polskiego. Będzie to światopogląd, który pogodzi wreszcie „materię" i „ducha", i da — mówiąc metaforycznie — upragnioną syntezę nieba i ziemi.

Każdy zdrowo myślący człowiek, przysłuchując się dyskusji między katolikami a marksistami musi dojść do przekonania, że dyskusja ta nie doprowadzi do niczego. Po pierwsze dlatego, że są to dwa obozy mówiące różnymi językami, co sprawia, że się nie tylko nie zgadzają, ale nawet nie rozumieją, a po drugie, że są to obozy wrogie, a więc dyskusja nie może być i nie jest spokojna i rzeczo-

wa, toczy się bowiem nie poto, żeby dojść do porozumienia i uzgodnienia poglądów, lecz zamienia się w walkę, gdzie chodzi przede wszystkim o pokonanie przeciwnika — uczciwie, czy nieuczciwie. My, tworząc swój światopogląd nie chcemy powiększać obozów walczących. Tworzymy ideologię społecznej zgody i porozumienia się wzajemnego wszystkich ludzi pracy, twierdząc, że takie porozumienie winno nastąpić ponad chaosem sprzecznych poglądów i doktryn. Jeżeli chodzi o sformułowania naszych poglądów, to jesteśmy bardzo ostrożni i nie chcemy się zbytnio śpieszyć i przesądzać spraw. Nasze ideały nie przedstawiają się nam jako coś gotowego, już gdzieś danego, do czego tylko trzeba dojść, jako odpoczynek po trudzie życia. Są to ideały nie pewnych stanów, lecz wiecznego postępu. Dlatego i sformułowanie ich nie jest takie ważne, skoro zawiera już w sobie żądanie przezwyciężenia przez nową prawdę wyższą i wciąż tworzącą się. Nasz światopogląd nie jest wytworem, jego istota zawiera się w samym procesie i wysiłku tworzenia. O tyle istnieje, o ile się tworzy. Ideologia o takim charakterze z natury rzeczy nie może być łatwa. Między innymi i dlatego, że wymaga zmienionej gruntownie postawy człowieka. Przestawienia się z oczekiwania na odpoczynek, z chodzenia drogą najłatwiejszą i najmniejszego oporu na ciągłą, nieustanną twórczość. Chodzi tu przede wszystkim o tę postawę.

Powie ktoś, że to nie jest żadna rewelacja. Oczywiście, że wielcy filozofowie, moraliści dawno już zdawali sobie z tego wszystkiego sprawę i takie ideały głosili. Ale to były zawsze jednostki, nie mające zrozumienia w masach. Tu zaś chodzi o myśli, dorobek i postawę społeczności, wypracowaną przez gromadę w wspólnym wysiłku. I to jest fakt ważny i — nowy. To jest istotą demokratyczności tej nowej, rodzącej się z ziemi ideologii. Demokratyczność jej tkwi nie tyle w treści haseł i programu, ale raczej w sposobie tworzenia się tych haseł i programu. I to jest istotne.

STEFAN IGNAR

DROGA WYCHOWANIA W ZW. MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

O tym, co było przed pańszczyzną, mało wiemy. Z wykopalisk, zwłaszcza biskupińskich i z drobnych danych w kronikach rzymskich, niemieckich, ruskich i polskich możemy sobie wytworzyć zaledwie bardzo ogólnikowy obraz życia rolniczych plemion słowiańskich. Brak szczegółów tego obrazu uzupełnia fantazja i ideologia niektórych twórców literackich i społecznych, czego przykłady stanowią „Stara Baśń" J. I. Kraszewskiego, „Powieść o Udałym Walgierzu" i „Wiatr od morza" St. Żeromskiego, oraz takie prace jak „O wewnętrzne życie wsi" J. Niećki.

Bierne trwanie społeczne i kulturalne chłopów polskich było zjawiskiem wielowiekowym i zaczęło się kończyć zaledwie kilkadziesiąt lat temu. Bieżące lata — czasy obecne są właśnie końcowym stadium bezosobowości historyczno-społecznej chłopskiej warstwy. Wiadomo nam, że w innych krajach ten proces ukończył się wcześniej, bądź też nie istniał w tej formie, jak u nas. Są jednak kraje, w których chłopi jeszcze nie osiągnęli tego poziomu, jaki jest właściwy wsi polskiej.

Istnieją dwa główne źródła przemian w życiu społecznym: warunki i wpływy zewnętrzne, oraz wewnętrzna prężność danej grupy. Z tych dwóch źródeł, bliskich siebie, wypływa rozwój społeczny, który jest kształtowany przez wychowanie. Wychowanie kształtuje koryto rzeki rozwojowej, które może być ciasne i kręte lub proste i szerokie. Pierwsze będzie wynikiem wychowania nieświadomego (bezrefleksyjnego) i konserwatywnego — drugie będzie żłobione pracą wychowawczą świadową i postępową. Wychowanie postępowe oznacza przygotowanie młodzieży nie do powtarzania tego, co robią starsi, lecz do nowych zadań, które stają zawsze przed następnym pokoleniem.

U początków pracy wychowawczej w ruchu młodzieży wiejskiej spotykamy dwa ideały zasadnicze, a mianowicie emancypację spod przewagi i przygniotu innych warstw społecznych — głównie szlachty, oraz wejście do życia społecznego narodu. Podstawą emancypacyjną stała się własna kultura chłopska i ogólnoludzkie zasady demokracji. Branie udziału w życiu narodu pociągało młodzież, wzmagało poczucie własnej wartości i odpowiedzialności za wielką grupę społeczną. Wymienione ideały były motorem twórczości tak Bojki i Witosa, jak Dziubińskiej i Niećki.

Godną podkreślenia okolicznością jest to, że świadomy i postępowy ruch wychowawczy nie miał początku poza wsią, lecz w samej wsi. Nie zrodził się on wśród tej chłopskiej młodzieży, która wyemigrowała do miasta po naukę i pracę, nie wśród t. zw. chłopskiej inteligencji, lecz wśród młodzieży, która wychodziła codziennie z pługiem lub kosą na pole. Tworzyły go wprawdzie także i ofiarne jednostki spośród inteligencji, ale te, które przyszły na wieś, jak np. Jadwiga Dziubińska.

Praca wychowawcza ruchu ludowego przeniosła się do ośrodków akademickich dość późno, pomimo, że np. w Małopolsce stosunkowo duża ilość chłopskich synów uczyła się na przełomie XIX i XX wieku w uniwersytetach małopolskich. Dopiero, gdy wieś swym dorobkiem i prężnością oddziałała na swoich synów w mieście, wtedy powstały w miastach uniwersyteckich grupy akademików chłopskich, biorące udział w pracy wychowawczej, kształtującej ruch ludowy. Były to środowiska Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej wypowiadającej się w „Młodej Myśli Ludowej", która zawiera bardzo bogaty dorobek nielicznego przed wojną Związku.

Trzecią ideą wychowawczą w środowisku świadomej młodzieży wiejskiej stała się idea słowiańska, przezwyciężająca równocześnie dwie zapory w rozwoju. Po pierwsze, trzeba było znaleźć w historii źródło wartości chłopskiej. Historia chłopów pańszczyźnianych wywołała poczucie buntu, zdeptanej godności, oddziaływała więc wyłącznie negatywnie. Sięgnięcie do czasów, kiedy nie było szlachty, która przy pomocy wzorów zachodnich ujarzmiła chłopów, znalezienie w przeszłości takiego okresu, kiedy chłop był wolny i tworzył życie społeczne, zaprowadziło w przeszłość plemienną Słowian. Tam czołowi działacze ruchu młodzieży wiejskiej znaleźli historyczny prawzór życia klasy chłopskiej i narodu. Ponieważ w plemiennym okresie historycznym nie było jeszcze narodów słowiańskich, stąd uznanie wartości kulturalnych i społecznych wspólnych plemionom słowiańskim, stworzyło idee współpracy i współżycia z obecnymi narodami słowiańskimi, mającymi wspólną przeszłość. Idea słowiańska jako prawzór życia wolnych Słowian-chłopów utożsamia się z antagonizmem germańskim, gdyż Germanie od najdawniejszych czasów tępili i grabili Słowian, zamieniając ich w niewolników, bądź wynaradawiając. Antagonizm ten znalazł szczególnie korzystny grunt na polskiej wsi, która, przejmując tradycje narodowe i bezpośrednie doświadczenie chłopów poznańskich, stała się silnym ośrodkiem oporu wobec imperialistycznych dążeń niemieckich, grożących zagładą narodu polskiego. Na tym tle wzrastała atrakcyjność idei słowiańskiej w ruchu ludowym, który szukał bliższej więzi z innymi narodami słowiańskimi dla skutecznej obrony przed naporem germańskim.

W miarę wzrastania poczucia narodowego wśród rozbudzonej młodzieży wiejskiej dojrzewała coraz bardziej idea niepodległości państwa polskiego, która stała się głównym motorem pracy wychowawczej obok idei wyzwolenia klasowego spod przygniotu szlacheckiego panowania w kulturze i życiu społecznym.

Wtórną konsekwencją idei niepodległości było wiązanie się ruchu ludowego z silnymi wpływami patriotów ze środowiska szlacheckiego, co niejednokrotnie było wykorzystywane nieuczciwie przez szlachtę do zwalczania emancypacyjnych dążności młodzieży wiejskiej i ruchu ludowego przez utożsamianie idei niepodległości z klasowymi interesami szlachty i burżuazji.

Idea niepodległości i idea słowiańska gmatwały się przez to, że carat rosyjski był zaborcą i ciemiężycielem narodu polskiego. Stąd w interpretowaniu idei słowiańskiej mówiło się o Czechach, Serbach i Bułgarach, ale nie mówiło się o Rosjanach.

Trudność obiektywna ugruntowywania idei słowiańskiej odpadła wraz z upadkiem caratu i wyzwoleniem Polski, zwłaszcza przez fakt, że partia bolszewicka, która ujęła władzę w Rosji, opowiedziała się za samostanowieniem narodów i pełną niepodległością Polski. Sprawa ta jednakże utknęła na skutek wojny ze Związkiem Radzieckim w 1920 roku, a w następnych latach z powodu systematycznej agitacji antysowieckiej, jaką prowadziły po roku 1920 polska szlachta i burżuazja z rządem sanacyjnym na czele. Stąd też wśród starszego pokolenia świadomej młodzieży chłopskiej, związanej na gruncie niepodległościowym z elementami szalecheckimi, istniała przez pewien czas niechęć do równorzędnego uznawania wschodnich narodów słowiańskich w zespole całej Słowiańszczyzny. Wśród pokolenia młodzieży, które kształtowało swe oblicze wlatach 1930—1939, uprzedzenia starszych nie znajdowały oparcia. Związek Radziecki tak pod względem pokrewieństwa przodujących w nim narodów słowiańskich, jak pod względem pozytywnych osiągnięć ustrojowych był traktowany z dużą sympatią i dostarczał materiału do przemyśleń i planów przebudowy wewnętrznej w Polsce. Przewrót sowiecki był traktowany przez wiciarzy nie jako wzór do kopiowania łącznie z krwawą rozprawą ze światem ginącym. Wiciarze uważali dorobek rewolucji rosyjskiej za ogólnoludzki i że należy go wykorzystać na właściwej drodze przetwarzając samodzielnie jego wartości w zastosowaniu do potrzeb miejsca i czasu. Było to słuszne stanowisko historyczne, zajęte po trafnym zgłębieniu istoty przemian przy uwzględnieniu perspektywy, jaką dawało rozważanie istoty rewolucji francuskiej. Dzisiejsze fakty

całkowicie potwierdzają słuszność naszego założenia.

Ponieważ ruch wychowawczy wśród młodzieży wiejskiej zrodził się w formie buntu przeciwko ujemnej przeszłości i rzeczywistości współczesnej, i że był to ruch samorodny, więc też odznaczał się wielką samodzielnością twórczą młodzieży, zwłaszcza, że budząca się młodzież była zmuszona walczyć z biernotą i konserwatyzmem własnych ojców, tkwiących w przyzwyczajeniowych kompleksach gromadzkich i parafialnych. Cena tej samodzielności wzrosła bardzo po zamachu, jaki sanacja poprzez organizację Kółek Rolniczych dokonała na młodzież w roku 1927 i 8. Związek Młodzieży Wiejskiej może być krytykowany za mniejsze czy większe błędy lub niedociągnięcia, ale nikdy nie poddał się z takich czy innych względów cudzemu dyktandu i nie dał się użyć za narzędzie nawet bardzo bliskim ideowo czynnikom. Stąd też jest on źródłem odrodzenia i wzbogacenia treści życia społecznego na wszystkich odcinkach.

Walcząc o wyzwolenie społeczne i dążąc do wypełnienia życia narodowego treścią chłopskiej kultury łącznie z przebudową społeczną, młodzież wiejska ruszywszy spod strzechy, nie zatrzymała się na granicy państwa. Myśl jej, spragniona ruchu, przenikała dalej, siląc się na rozwiązanie problemów światowych. Idea współpracy wszystkich narodów z sobą stała się bardzo żywa. Ciasny patriotyzm nacjonalistyczny nie potrafił zapuścić korzeni w ruchu młodzieży wiejskiej. Łączenie spraw gromadzkich, wioskowych, klasowych i narodowych z tęsknotą do jak najżywszej wymiany kulturalnej z innymi narodami, marzenia o rzeczypospolitej świata dawały możność rozwoju najszlachetniejszych, wśród członków Związku Młodzieży Wiejskiej, cech ludzkich.

Wychowany w takiej ideologii młody chłop miał za zadanie tworzyć życie wsi i państwa, aby zapanowała sprawiedliwość, wolność i równość, realizowane przez t. zw. świat pracy. Stary świat wyzysku i niesprawiedliwości miał być przez wiciarzy przebudowany.

Tworzyliśmy nową wieś, tworzyliśmy Polskę Ludową, zmierzaliśmy do Stanów Zjednoczonych Europy i świata. Wszystko, co stało nam na drodze, zwalczaliśmy, a więc: wstecznictwo, dogmatyzm, klerykalizm, faszyzm i ustrój kapitalistyczny. Równocześnie jednak głębokimi korzeniami tkwiliśmy w życiu wsi, wydobywając jej oryginalną treść i zużytkowując wszystko wartościowe do budowy przyszłości.

Takie były idee wychowania w „Wiciach". A teraz parę słów o metodach realizacji tych idei.

Już z samej ideologii wynika, że ruch młodzieży wiejskiej był prawdziwym „ruchem" w pojęciu socjologicznym i obce mu były doktryny odgórne i dogmaty, stabilizujące pracę wychowawczą w jakimkolwiek okresie rozwoju. Naturalnie, starsze pokolenia próbowały, zgodnie z automatyzmem rozwojowym pokoleń, zatrzymać w pewnym stadium ruch młodzieży wskutek wygaśnięcia ich własnej twórczości. Opory te jednak były ze względną łatwością przełamywane bronią wykutą przez samych starszych i udoskonaloną przez następną falę młodzieży. Ten naturalny rozwój został zahamowany w czasie wojny, choć równocześnie czas ten był egzaminem historycznym wszelkich ruchów, a więc i sprawności społecznej Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (tak brzmiała oficjalna nazwa naszego Związku).

Ruch młodzieży wiejskiej znalazł po pierwszej wojnie światowej swe ramy organizacyjne w postaci Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, które to ramy od roku 1928 musiały być przemienione na Z. M. W. R. P. Zasadniczą komórką Związku było Koło Młodzieży Wiejskiej, a w miastach uniwersyteckich Koło Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, która stanowiła niezależną jednostkę prawną i organizacyjną. W ostatnich latach przed wojną warszawska P. A. M. L. przemieniła się na I i II Akad. Koło Młodz. Wiejsk. „Wici", ale to już drobny stosunkowo szczegół.

Koło Młodzieży Wiejskiej było organizacją samorządną, opartą na współdziałaniu członków wzajemnie się wychowujących. Nie było w nim wyodrębnionego wychowawcy. Uprawiało ono pracę samowychowawczą, jeśli chodzi o grupę społeczną, a współwychowawczą w stosunku do jednostki. Ta metoda mało przekonywująca w porównaniu ze zdyscyplinowanym wychowaniem organizacji odgórnych, jak „Strzelec" i „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży", okazała się lepszą nie tylko pod względem wartości społecznych i moralnych, ale także w dziedzinie obiektywnej sprawności organizacyjnej. Czy całkowicie spełniała swoje zadanie — to inna sprawa. Kwestia sprawności organizacyjnej i metod pracy jest zawsze aktualna i niezmiernie ważna, na skutek wielkich zaległości na tym polu w odniesieniu tak do wsi, jak i do całego narodu.

Starsi działacze Związku, obok wartościowych pierwiastków wychowawczych, z których najważniejszymi były odwaga cywilna i rzetelny stosunek do człowieka i do sprawy, akcentowali zbyt mocno przeżycia jednostki (co było echem mijającej epoki rozwoju indywidualistycznego). Wywierało to niewątpliwie wpływ ujemny na dalsze kształtowanie się ruchu młodzieży wiejskiej i opóźniało osiągnięcie zwartości społecznej i sprawności w działaniu. Mimo tego (powiedzmy otwarcie: już odgórnego) wpływania przez wybitne czynniki przeszłości

związkowej młodzież faktycznie nie zatrzymała się na stopniu analizy etyczno-indywidualistycznej, lecz szła zdecydowanie ku syntezie społecznej, polegającej na wychowywaniu się w trakcie tworzenia rzeczywistości. Jako charakterystyczny przykład tego przezwyciężenia prądu kontemplacyjnego, t. zw. dumań, były rewizjonistyczne referaty młodszych p. t. „Wychowanie i działanie" wygłaszane na zjazdach wojewódzkich w latach 1935 — 1937, branie wybitnego udziału w pracy politycznej, w strajkach chłopskich, w wyborach samorządowych, w organizowaniu licznych spółdzielni. Odbyła się także ostra walka o skrócenie nieobowiązującego życiowo okresu wychowania w ożywionej dyskusji na temat „młodzież i starsi". Młode pokolenie przeforsowało także przełamanie barier między wsią a miastem, wprowadzając dość żywą współpracę z młodzieżą robotniczą.

Ostatnie lata przedwojenne zaznaczyły się silnym kryzysem w ruchu młodzieży wiejskiej na skutek braku możliwości realizowania wypracowanych żmudnie idei. Zaznaczyło się to odpłynięciem do konspiracyjnej roboty komunistycznej szeregu jednostek, które wierzyły, że na drodze przewrotu rewolucyjnego uda się obalić przeżyty ustrój.

Mimo braku siły i zdecydowania do obalenia reżimu sanacyjnego demokracja polska odniosła faktyczne zwycięstwo w obliczu wojny, zmuszając zbratanych z Niemcami rządców Polski do przeciwstawienia się zakusom hitlerowskim, usiłujących wciągnąć Polskę do wojny z Sowietami. Udział młodzieży „wiciowej" w tym zwycięstwie był bardzo znaczny. Zapłaciliśmy za to wysoką ceną krwi i dóbr narodowych, ale uratowaliśmy naród od zagłady.

Wojna stała się sprawdzianem wartości wypracowanych w czasie pokojowym, choć burzliwym. Chłopi wychowani w ruchu młodzieży wiejskiej odznaczyli się najtęższymi charakterami w obliczu śmierci i w długoletniej walce podziemnej. Na ich przykładach wychowali się młodsi, którzy dorośli w czasie wojny i zetknęli się z „wiciarzami", przystępując do zbrojnej walki.

Równocześnie jednak nieukończony proces kształtowania się zdecydowanego nastawienia realizatorskiego i romantyczne pozostałości analitycznego indywidualizmu przodowników spowodowały, że ruch młodzieży wiejskiej podporządkowany kierownictwu pokolenia starszego nie osiągnął stojącego przed nim celu. Mimo wielkich ofiar i bezprzykładnego poświęcenia w codziennej walce z wrogiem, był paraliżowany wahadłową taktyką i sugerowany hierarchiczną karnością konspiracyjną oraz spaczonym patriotyzmem inteligencji pochodzenia szlacheckiego.

Wprawdzie Bataliony Chłopskie mimo nakazu gen. Sikorskiego oparły się włączeniu do A. K., lecz Ruch Ludowy zbyt długo był dyskontowany przez reakcję w Radzie Jedności Narodowej i w rezultacie ster znalazł się w innych rękach.

Klęska polityczna podziemnego Ruchu Ludowego, którego szeregi wypełniała prawie wyłącznie młodzież, a kierowanego przez parlamentarnych polityków mijającej epoki, wywarła niewątpliwie wielki wpływ na powojenną młodzież chłopską, która po przeżyciach bogatych w okresie młodocianym różni się zdecydowanie od dawniejszej młodzieży wiejskiej. Te dwa czynniki oraz trzeci — to jest nasza rzeczywistość powojenna, będą kształtować oblicze dzisiejszego pokolenia. Mam odwagę twierdzić, że oblicze to będzie się mocno różniło od przedwojennego, a także od oblicza młodzieży z B. Ch. Jakie ono będzie? — zależy to od warunków obiektywnych i od decyzji oraz prac wewnętrznych.

Zadaniem wychowanków Związku doby minionej jest przekazanie dorobku, który został wypracowany w dążeniu do ideałów najdalszych, najszerszych. Nie powinniśmy obciążać naszych następców balastem przejściowym, który był może bardzo miły i pożyteczny za naszej młodości, lecz dziś już stanowi przeżytek. Na przykład: zbyt mało krytyczny nasz stosunek do muzealnej już, tradycyjnej kultury ludowej. Drugi przykład — to skłonność do „dumań" i brak decyzji w działaniu. Trzeci — to mały pęd do specjalizacji zawodowej i ogólnikowa wiara w siłę ducha bez konkretnych zadań na dzisiaj, których nie wolno odkładać na jutro.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że na wsi zakończył się niemal zupełnie proces emancypacji społecznej. Dziś — jeżeliby kto nad wsią panował, to tylko przy pomocy przewagi technicznej, ale nigdy z przyzwolenia samych chłopów. Proces kształtowania się świadomości klasowej zakończył się i obecnie na naszych oczach dokonuje się przemiana grupy klasowej w grupę zawodową, która już żyje kulturą narodową, kształtując ją jednocześnie przy pomocy wartości, które do niej wnosi. Skutkiem tej przemiany nie może być w żadnym razie uznanie braterstwa ze schyłkową inteligencją patriotyczną typu endeckiego. Ten patriotyzm już kilkakrotnie okazał się zgubnym, a chłopi już nieraz go podtrzymali i poddali się pod jego komendę, powodując opłakane skutki dla narodu, czyli przedmiotu patriotyzmu. Skutkiem tej przemiany nie może być również poddanie się światu robotniczemu. Wszelkie poddawanie się jest szkodliwe, bo zabija twórczość masy chłopskiej, redukuje naród do cienkiej warstwy elity i funkcjonariuszy. Nie dobrze by jednak było, gdyby młodzież wiejska hołubiła w sobie poczucie wyższości w stosunku do świata robotniczego. Antagonizm w łonie

warstw pracujących mógłby się przyczynić do odrodzenia systemu elitarnego i do powstania przywilejów.

Demokracja idzie po kamienistch ścieżkach, potyka się na wykrotach życia społecznego, ale jednak idzie nieubłaganie naprzód. Z chwilą, gdy demokracja upora się z zagadnieniem stosunku jednostki do całości, do grupy, z chwilą, gdy zapanuje harmonia pojęciowa między człowiekiem i narodem, człowiekiem i ludzkością — demokracja osiągnie swój szczytowy punkt rozwoju. Harmonię taką stwarza wychowanie społeczne, które musi bezwzględnie nadążyć za rozwojem techniki, w przeciwnym razie grożą nam katastrofy większe od tych, jakie przeżyliśmy. Człowiek już potrafi uporać się z twardymi prawami natury i wykorzystać wszelkie jej możliwości. Chodzi o to, żeby się nauczył samego siebie, żeby potrafił żyć w społeczności. Jest to najcięższe zadanie wychowania, ale jest to zadanie główne.

Narody, które będą się trzymać fantastycznych legend i w oparciu o nie będą chciały bezczynnie wegetować — zginą. Naród polski chce żyć i dlatego musi twardo pracować. Tylko twórcza praca otwiera przyszłość narodu. Młodzież chłopska, najliczniejsza w narodzie polskim, poprzez ogromny wysiłek samowychowawczy potrafi przy pomocy tak samo pracującej w tej dziedzinie młodzieży robotniczej zapewnić byt i rozwój narodowi.

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici" jest najliczniejszą w Polsce organizacją młodzieży. Dorobek jego jest także bardzo duży. To nas obowiązuje. My odpowiadamy w dużej mierze za to, co w Polsce jest i co będzie.

STANISŁAW MIŁKOWSKI.

AGRARYZM JAKO FORMA PRZEBUDOWY USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

(Z referatu wygłoszonego w lipcu 1933 r. na konferencji przodowników Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici". — Młoda Myśl Ludowa, sierpień — październik 1933 r.)

Dla łatwiejszego zrozumienia szeregu zjawisk, które dzisiaj przeżywamy i obserwujemy na polu społeczno-gospodarczym i politycznym, dobrze będzie, jeżeli cofniemy się wstecz do Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Rewolucja ta stanowi niejako słup graniczny w historii nowożytnej. Wypisała ona na swoich sztandarach hasła wolności, równości i braterstwa. W czasach panowania feodalizmu, opartego na pańszczyźnie i przywilejach stanowych, były to niewątpliwie hasła rewolucyjne. Wielka Rewolucja w wyniku swoim uwolniła chłopów od pańszczyzny i stworzyła nowy porządek rzeczy. Specjalnie interesuje nas tutaj zagadnienie równości człowieka z człowiekiem. Otóż równość prawna została osiągnięta, chociaż proces ten dokonywał się etapami. Dzisiaj prawie wszędzie wszyscy obywatele danego państwa są wobec prawa równi, nie ma bowiem osobnych praw dla poszczególnych stanów, co cechowało feodalizm. Ale Rewolucja Francuska problem równości postawiła jednostronnie, bo równość polityczna bez urzeczywistnienia równości gospodarczej w dalszej ewolucji okazała się ułudą. Nikt dzisiaj robotnika, czy drobnego chłopa, który jako źródło utrzymania ma tylko dwie ręce zdolne do pracy, nie nazwie społecznie równym z przedsiębiorcą-kapitalistą, posiadaczem środków produkcji. Nierówność gospodarcza, w rozwoju swoim pogłębiając się coraz bardziej, doprowadziła do tego stanu, że obok drobnej stosunkowo ilości olbrzymich majątków milionerów, a nawet miliarderów, istnieje zdecydowana większość ludzi, pozbawionych trwałej podstawy do bytu. Ta nierówność gospodarcza, jako z istoty swojej niesprawiedliwa, prowadzi do ustawicznych zaburzeń społecznych i zaciętych walk politycznych. Tak zwany „porządek społeczny" tylko przy pomocy silnego aparatu państwowego da się utrzymać w pewnych granicach. Tu w większości wypadków leży źródło wszelkich jawnych i ukrytych dyktatur i wołania o silną władzę wykonawczą. Dzisiaj okazuje się rzeczą jasną, że tylko drogą urzeczywistnienia demokracji gospodarczej — można stworzyć trwałe podstawy dla demokracji politycznej i społecznej. Demokracja bowiem nie zbankrutowała, jak to z triumfem głoszą zwolennicy różnych form dyktatury — lecz raczej należy stwierdzić, że nie miała dotychczas odpowiednich warunków do ugruntowania się.

Na gruzach feodalizmu zrodził się liberalizm gospodarczy, oparty na nieograniczonym prawie prywatnej własności, inicjatywie prywatnej i wolnej konkurencji, która była głównym regulatorem tego systemu. Ustrój ten teoretycznie tylko stwarza równe szanse dla każdego. W rzeczywistości ewolucja (rozwój) idzie w kierunku wzbogacenia się jedno-

stek, a zubażania mas. Na zasadach liberalnych wyrósł kapitalizm, który przeżywał okres rozkwitu od połowy XIX i na początku XX w. Obecnie zaś wykazuje wszelkie znamiona rozkładu i upadku. Próby ratowania i reformowania kapitalizmu, podejmowane na różnych konferencjach międzynarodowych, nie wydają zwykle żadnych owoców, bowiem raz przeżytych form ustrojowych, szczególnie w życiu gospodarczym, nie da się sztucznie przywrócić. Kryzys dzisiejszy nosi wszelkie cechy kryzysu ustrojowego i dlatego też wyczekiwanie na jego koniec wydaje się być beznadziejnym. Nowe życie gospodarcze musi się budować na innych podstawach.

Jeżeli podejdziemy do kapitalizmu z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, to nie trudno jest dostrzec, iż ustrój ten oparty jest na wyzysku człowieka przez człowieka oraz jednej warstwy przez drugą, oczywiście w formach pozornie legalnych i etycznie usprawiedliwionych. Główną cechą tego ustroju jest to, iż po jednej stronie stoi przedsiębiorca-kapitalista, mający środki produkcji, a po drugiej stronie robotnik, który ma tylko ręce do pracy, jako źródło utrzymania siebie i swojej rodziny. Robotnik, wynajmując się, otrzymuje w formie wynagrodzenia tylko część owoców swojej pracy, resztę zaś zabiera przedsiębiorca. Istnieją jeszcze inne formy wyzysku np. producenta i konsumenta przez pośrednika itp. Lecz wskutek zmian ustrojowych kapitalizmu, opartego na zasadach liberalistycznych, występuje obecnie zjawisko wyzysku jednej warstwy społecznej przez drugą. Dopóki bowiem w ustroju liberalistycznym funkcjonowała nienagannie wolna konkurencja, dopóty przynajmniej teoretycznie dokonywało się automatyczne, czyli samorzutne wyrównywanie się zysków. Z chwilą jednak pojawienia się karteli, trustów i monopoli, które usunęły wolną konkurencję i stworzyły możliwość dyktowania cen z góry — powstała nowa forma wyzysku w postaci różnicy cen, czyli t. zw. nożyc, które rozwierają się zwykle na niekorzyść rolnictwa, jako gałęzi produkcji najtrudniejszej do zorganizowania się dla celów samoobrony. W tych państwach, gdzie interwencja rządowa działa na korzyść rolnictwa, nie dochodzi zwykle do rażących różnic w kształtowaniu się cen. Polska jednak jest krajem, gdzie te różnice cen przybierają niezwykle ostre formy i gdzie kryzys rolniczy polega w znacznej części na tej różnicy cen, bo dla chłopów byłoby rzeczą obojętną, gdyby za swoje produkty brali mało, byleby tylko i inne produkty spadły w cenie w tym samym stosunku. Tymczasem w Polsce chłop został doprowadzony do tego, iż pracuje zadarmo, będąc równie intensywnie wyzyskiwanym, jak za czasów pańszczyźnianych.

Społeczna niesprawiedliwość, leżąca u podstaw ustroju kapitalistcznego, już u jego narodzin wywoływała silną reakcję w formie dążenia do uspołecznienia środków produkcji, tj. polegającej na tym, żeby warsztaty produkcyjne przemysłowe, rzemieślnicze i rolne nie były własnością prywatną poszczególnych jednostek, lecz stały się własnością wspólną, społeczną, względnie państwową. Z tych założeń zrodził się socjalizm oraz jego najskrajniejszy odłam t. j. komunizm. Kierunki te teoretycznie realizują postulat sprawiedliwości społecznej, lecz zasadniczy zarzut, który im, a szczególnie komunizmowi, można postawić, jest ten, iż są abstrakcyjnie nastawione na doskonałość natury ludzkiej, która nie jest doskonałą.

Z punktu widzenia ruchu chłopskiego główny zarzut, jaki można postawić różnym odłamom socjalizmu, to jest sposób rozwiązania kwestii rolnej. Teoretycy socjalizmu uprościli sobie to zagadnienie, przenosząc mechanicznie prawa, rządzące produkcją przemysłową, na rolnictwo. Tymczasem zachodzi tutaj olbrzymia różnica. W produkcji przemysłowej, dzisiaj prawie że zupełnie zmechanizowanej, maszyna jest wszystkim, a człowiek tylko dodatkiem. W produkcji rolniczej zachodzi stosunek odwrotny, tj. człowiek jest wszystkim, a maszyna tylko dodatkiem. Dlatego też o ile w przemyśle jest stosunkowo łatwo przeprowadzić uspołecznienie, czy upaństwowienie środków produkcji, o tyle w rolnictwie nastręcza się szereg zasadniczych trudności.

Oba te ustroje, tj. kapitalizm i komunizm, zrodziły się na bruku miejskim, w huku warczących maszyn fabrycznych, biorąc za podstawę głównie produkcję przemysłową. Dzisiaj, w okresie załamania się kapitalizmu, toczy się zacięta walka między tymi dwoma kierunkami — albowiem komunizm (czy socjalizm) ma ambicję zastąpienia zwyrodniałego już kapitalizmu. Chłop dotychczas w walce tej nie bierze zdecydowanego udziału, przeważnie nie wiedząc, za którą stroną się opowiedzieć. Oczywiście wahania te były i są uzasadnione, ponieważ żaden z tych kierunków nie może odpowiadać chłopu, albowiem nie jest on ani kapitalistą, ani proletariuszem. Jest czymś pośrednim, czymś trzecim — samodzielnym wytwórcą. Jeżeli za podstawę naszych rozważań weźmiemy samodzielny warsztat chłopski, to w tej najniższej komórce gospodarczej możemy się doszukać elementów przyszłego ustroju, znoszącego wyzysk społeczny, a równocześnie dostosowanego do natury ludzkiej. Chłop bowiem nikogo nie wyzyskuje (w ustroju kapitalistycznym jest raczej przedmiotem intensywnego wyzysku), wszystko zaś, co ma, zdobywa ciężką pracą. Posiada on szereg cennych zalet i wartości, które jedynie mogą się stać trwałym fundamentem przy budowie nowego ustroju. W oparciu o te wartości powstał nowy kierunek społeczno-polityczny, który nie zrodził

się z oderwanych spekulacyj myślowych w gabinetach uczonych, ale z podpatrzenia praw rządzących produkcją drobnorolną i przemysłową, w oparciu o niezniszczalne wartości warstwy chłopskiej. Kierunkiem tym jest agraryzm.

Dla dalszego formułowania podstawowych zasad agraryzmu musimy rozstrzygnąć pytanie, czy chłop, zajmując pozycję środkową w społeczeństwie, bliższym jest robotnikowi, czy kapitaliście. Bezsprzecznie chłop, pracujący sam wraz z rodziną w swojem gospodarstwie, ewentualnie tylko wyjątkowo posługujący się obcą pomocą — jest bliższym robotnikowi, *należy do świata pracy*. Określenie chłopa mianem drobnego kapitalisty polega na całkowitym niezdawaniu sobie sprawy z istoty kapitalizmu i zakrawa wprost na ironię wobec faktu nędznego bytowania warstwy chłopskiej przy nadmiernej pracy fizycznej. Jeżeli porównamy stopę życiową chłopa i robotnika, posiadającego pracę, to niewątliwie stopa życiowa robotnika jest wyższa. Element pracy łączy całkowicie te dwie warstwy ze sobą, pomijając sam fakt, że warstwa robotnicza grupuje się przeważnie ze wsi. Są to w znacznej części synowie chłopscy, dla których nie starczyło zagonu ojczystego do założenia samodzielnego gospodarstwa. Dlatego też w szerszej płaszczyźnie świat pracy miast i wsi ma wspólne interesy w solidarnej walce z wyzyskiem w ustroju kapitalistycznym, który przejawia się w różnych formach. Poza tym współdziałanie całego świata pracy przy budowie nowego ustroju, nowych form bytowania i gospodarowania jest nieodpartą koniecznością.

Głównym założeniem agraryzmu jest *postulat zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka* oraz stworzenie ustroju dostosowanego do natury ludzkiej, w którym człowiek powiązany byłby jakiemikolwiek nićmi z wynikami swojej pracy. Chodzi więc o realizację *demokracji gospodarczej*, o dostarczenie każdemu pracy bądź to na warsztacie swoim, bądź też wspólnym, aby każdemu dać podstawę do życia. Stosownie do tego musi iść rozstrzygnięcie kwestii rolnej, przemysłowej oraz pośrednictwa handlowego.

W rolnictwie, gdzie główną rolę odgrywa człowiek, koniecznym jest pozostawienie prywatnej własności w formie samodzielnych warsztatów drobnorolnych. W produkcji rolnej maszyna nie będzie nigdy odgrywać takiej roli jak w przemyśle, będzie ona zawsze dodatkiem do pracy człowieka. Praca rolnika wymaga szeregu indywidualnych ustosunkowań się do powziętych nowych zadań, jest urozmaicona i skomplikowana, dlatego też osobiste nastawienie wpływa tutaj w dużym stopniu na wynik pracy. Podstawą ustroju rolnego według zasad agraryzmu jest samodzielne gospodarstwo chłopskie. W myśl tego założenia musi iść przeprowadzenie reformy rolnej tj., że *ziemia przejdzie w ręce tych, którzy na niej będą osobiście pracować*, dla których będzie ona warsztatem pracy. Nikt nie może posiadać ziemi, kto na niej osobiście nie pracuje. Stosownie do tego minimum posiadania w rolnictwie spadnie do granicy samodzielnego gospodarstwa chłopskiego. W ten sposób znaczna większość bezrolnych i małorolnych otrzyma swój warsztat pracy. Oczywiście przeprowadzenie reformy rolnej musi się dokonać *bez wykupu*, gdyż w przeciwnym razie stałaby się fikcją papierową. Jednak nawet tak przeprowadzona reforma rolna nie zdoła wszystkich wyposażyć w ziemię do miary samodzielnego warsztatu. Niewątpliwie na wsi pozostaną pewne różnice w wielkości gospodarstw rolnych. Ale i ten problem da się rozwiązać przy zastosowaniu planowej gospodarki rolnej. Organizacja wytwórczości rolniczej musi iść w kierunku specjalizacji produkcji zależnie od wielkości warsztatu, a więc właściciel jednego hektara ziemi nie może siać np. żyta, lecz musi prowadzić tego rodzaju hodowlę roślinną, czy zwierzęcą, która wymaga dużego nakładu pracy i w stosunku do tego daje odpowiednie zyski. Parobek nie posiadający ziemi oraz posiadający ją w niedostatecznej ilości — mogą mieć pierwszeństwo w otrzymaniu pracy w pewnych wspólnych oraz spółdzielczych warsztatach racy. Równocześnie ze specjalizacją produkcji musi iść w parze rejonizacja i reglamentacja oraz spółdzielcza organizacja zbytu poszczególnych rodzajów produktów rolnych.

Zatrzymując prywatną własność ziemi ze względu na prawa rządzące produkcją rolną, oraz ze względu na pewne psychologiczne cechy chłopa w stosunku do ziemi, — agraryzm nie ma tendencyj do podtrzymywania szkodliwego czasami indywidualizmu chłopskiego. Wprost przeciwnie — według zasad agraryzmu przy zachowaniu prywatnej własności ziemi należy uspołecznić gospodarowanie t. zn., że cały szereg prac i zadań w gospodarce rolnej powinno być rozwiązanych nie pojedyńczo, lecz wspólnie *na drodze spółdzielczej*. Wieś tylko w formie spółdzielczej może korzystać z postępu technicznego, bo pojedyńczemu gospodarstwu np. zakupno jakiejś drogiej maszyny nie opłaci się ze względu na niemożność zamortyzowania jej. To też wieś dotychczas z postępu technicznego mało miała korzyści, gdyż forma gospodarowania nie sprzyjała temu. Dzisiaj jednak żyjemy w okresie, kiedy mechanizacja produkcji rolnej, szczególnie w dzie-

dzinie uprawy ziemi i zbioru przybiera coraz szersze rozmiary. W Ameryce znana jest maszyna kombinowana t. zw. żniwiarka-młocarka, która równocześnie żnie zboże, młóci je i wyrzuca z siebie już odważone worki ze zbożem. Również Rosja Sowiecka w szybkim tempie mechanizuje produkcję rolną.

W rolnictwie do całkowitego uspołecznienia nadawałaby się tylko gospodarka leśna, jako prosta i nieskomplikowana. Postulat uspołecznienia czy upaństwowienia lasów prywatnych był wysuwany od dawna ze względu na konieczność racjonalnej i planowej gospodarki oraz eksploatacji w tej gałęzi produkcji. Poza tym, jeżeli chodzi o stacje doświadczalne, gospodarstwa wzorowe, nasienne i t. p., a więc wszystkie placówki konieczne dla podniesienia kultury rolnej — to te mogą być prowadzone przez związki zawodowe rolników.

Problem urzeczywistnienia demokracji gospodarczej przez związanie człowieka z wynikami jego pracy w produkcji przemysłowej w przeprowadzeniu swoim musi zasadniczo różnić się od rozwiązania kwestii rolnej ze względu na prawa rządzące w tej gałęzi produkcji. Centralizacja techniczna oraz prawie całkowita mechanizacja produkcji przemysłowej, gdzie główną rolę odgrywa maszyna, a człowiek jest tylko jej dodatkiem, doprowadza nas do wniosku, iż formą rozwiązania kwestii przemysłowej może być tylko uspołecznienie. Jedynie przemysł drobny i średni, szczególnie przetwórczy, związany z rolnictwem, może być ujęty w formę spółdzielczą, który to proces dokonywa się już dzisiaj, bądź to z inicjatywy producentów, bądź też konsumentów. Natomiast dla wielkiego przemysłu trudno znaleźć inną formę rozwiązania. Aby jednak i w produkcji przemysłowej powiązać pracowników tak fizycznych, jak i umysłowych z wynikami ich prac, muszą oni być dopuszczeni do udziału w zyskach. Płaca ich więc byłaby stała miesięczna oraz udział w zyskach po zamknięciu rocznym. W ten sposób psychicznie zostaliby powiązani ze swoim warsztatem pracy i nie odczuwaliby upokarzającego stanowiska najmitów, tak jak w ustroju kapitalistycznym. Oczywiście, każdy zakład wytwórczy w tym ustroju musiałby płacić określony procent swoich zysków na dalszą rozbudowę gospodarstwa społecznego.

Wyzysk człowieka przez człowieka dokonuje się również drogą pośrednictwa handlowego, co dotyka szczególnie chłopa przy zbycie jego produktów. Tam, gdzie zbyt produktów rolnych dokonuje się głównie za pomocą spółdzielni — to i położenie gospodarcze chłopa jest znacznie korzystniejsze. W Polsce jednak w tej dziedzinie panuje zupełny chaos i żerowanie pośrednika na producencie i konsumencie czasami przybiera wprost potworne objawy. Łańcuszek pośredników podraża niekiedy kilkakrotnie dany towar. Organizacja pośrednictwa musi iść w kierunku tworzenia spółdzielni zbytu produktów rolnych (co w związku z projektem reglamentacji i specjalizacji jest koniecznością) oraz spółdzielni wspólnych zakupów. Usunięcie pośrednictwa prywatnego, jego ujednolicenie na drodze spółdzielczej musi potanić koszta pośrednictwa.

Po przeprowadzeniu tego rodzaju reform ustrojowych w miejsce dzikiej i zbankrutowanej już gospodarki kapitalistycznej, opartej na wyzysku, przyjdzie okres gospodarki planowej. Musi przyjść świadome kierownictwo i organizacja życia gospodarczego w obrębie pewnego terytorium.

W związku z projektem gospodarki planowej wysuwa się konieczność powołania do życia odrębnej instytucji jak czynnika kierującego całym życiem gospodarczym. Rolę tę mogłaby spełniać Naczelna Izba Gospodarcza, złożona z przedstawicieli samorządnych związków zawodowych jako reprezentantów poszczególnych gałęzi produkcji oraz z fachowców. Naczelna Izba Gospodarcza miałaby za zadanie przygotowanie i realizację ogólnego planu gospodarczego, regulowanie cen, tak, aby nie dopuścić do wyzysku jednej gałęzi produkcji przez drugą itp. Reprezentując wszystkie warstwy społeczeństwa, byłaby ona również niejako regulatorką uspołecznionych warsztatów produkcyjnych.

W tym duchu przeprowadzona przebudowa ustroju gospodarczego otworzy nowy okres rozwoju ludzkości, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej. Agraryzm, jako kierunek społeczno-gospodarczy ma szanse skupienia na wspólnej platformie całego świata racy, a więc chłopa, robotnika, rzemieślnika i pracownika umysłowego — wieś i miasto.

Należy sobie jednak uświadomić ten fakt, że agraryzm w swoich założeniach podstawowych całą budowę życia gospodarczego pragnie oprzeć na wolnym, uświadomionym i uspołecznionym człowieku, co stwarza konieczność podniesienia całego społeczeństwa na wysoki poziom ideowy i kulturalny.

Jeżeli chodzi o realizację postulatów, wysuwanych przez agraryzm, to wszystko to można osiągnąć na drodze ewolucyjnej bez jakichś rewolucyjnych wstrząsów. Odpowiednia organizacja wsi w duchu agrarnym i samodzielna nieskrępowana twórczość wsi w duchu ludowym — są wstępnymi warunkami na tej drodze. Niemałe znaczenie dla zwycięstwa agraryzmu ma osiągnięcie *władzy politycznej.*

STANISŁAW DZIADUŚ

GARŚĆ WSPOMNIEŃ

(Akademickie Ognisko Wiejskie w Warszawie).

Nadeszła wiosna 1945 roku.

W innej formie i z inną treścią przychodzi wiosna do ludzi wolnych, a z inną do tych, co od lat siedzą za drutami wysokiego napięcia — w obozie koncentracyjnym, w którym i ja razem z innymi się znajdowałem. I dla nas jednak ta wiosna różniła się od poprzednich. Jeżeli każda poprzednia zjawiała się u nas jako spotęgowany smutek, tęsknota bez nadziei, jako wzmożone pragnienie wolności, tym bardziej ciężkie, że zaprawione goryczą pewności, iż wolność tym razem jeszcze nie nadejdzie, — to ta wiosna przyniosła pewność, że wolność już się rozpoczęła dla wielu, a dla nas — więźniów Mauthausen — jest już poza czy między drutami. że rozstrzyga się los, który śmierć lub wolność ostatecznie przyniesie. I dla wielu los przyniósł śmierć. Znalazłem się wśród tych, którzy wolnością zostali obdarowani. Opuściłem strefę amerykańską i z tym dziwnym — pomieszanym radością i smutkiem, żywością i zmęczeniem — uczuciem wróciłem do kraju.

Ciągnęło mię zobaczyć zniszczoną, a jednak wiecznie żywą, niezwyciężoną Warszawę. Tu przecież studiowałem przed wojną, tu wżywałem się w całokształt prac wiciowych, w zagadnienia ruchu ludowego. Tu się żyło, pracowało i walczyło.

I ciekawiło mię, czy ocalał, czy zachował się jeden dom przy ul. Reja 9. Dlaczego ten dom?

Prócz Zrzeszenia Organizacji Oświatowych, Instytutu Teatrów Ludowych, mieściła się w nim bursa dla akademików-chłopów, bursa pod nazwą: „Akademickie Ognisko Wiejskie".

Gdy wracam myślą do czasów sprzed 1939 r., gdy wspominam czas pobytu w Warszawie, Ognisko staje przede mną jako żywy obraz, jako oddziaływująca nadal na mnie, a myślę, że i na wielu innych dawnych jego mieszkańców, żywa treść.

Pisząc o ognisku nie chciałbym tu dawać dat jego założenia, sprawozdań Zarządu, chcę natomiast rzucić garść wspomnień żywych, które w nowych warunkach zespolą dawnych jego mieszkańców znów w jedno ognisko. Niech z serc naszych buchnie ta sama siła uczuć, ta sama siła woli, za którą pójdą również czyny, które choć w małym stopniu przyczynią się do realizacji naszych dawnych i obecnych idei, chciałbym zespolić wysiłki i dążenia akademików-chłopów w pracy dla Polski Ludowej.

W r. 1937 wrócił brat z jakiejś konferencji wiciowej i przywiózł dla mnie pocieszającą wiadomość mówiąc, że jeśli bym chciał studiować w Warszawie, to informacji i pomocy może udzielić mi Ognisko przy ul. Reja 9. W tym samym mniej więcej czasie bawił w naszym domu kol. Dusza Jan, obecny prezes „Wici", który w wędrówce społecznej przybył i na teren naszego powiatu. Udzielił mi dokładnych informacji o życiu i możliwościach utrzymania się w uniwersyteckim mieście.

W sierpniu tegoż roku wybrałem się sam rowerem do Warszawy. Po dwóch dniach byłem na miejscu. I pierwszym domem, gdzie się zatrzymałem, gdzie mię serdecznie, po chłopsku przyjęto, było Ognisko. Z miejsca poczułem się dobrze wśród akademików-chłopów. Byli jacyś inni od tych, których spotykałem dotychczas, a których słowami Wojciecha Skuzy przeważnie można było określać jako ludzi noszących czapki akademickie na bakier.

Drzwi otworzył miły, o dużych wąsach człowiek, Oleś Siennicki. Nie szczędząc po drodze serdecznych słów, wprowadził mię do swego pokoju, gdzie poznałem Józefa Gójskiego, Sidora, Mariana Wojciechowskiego.

Kol. Gójski z żywością czynnego polityka pokazywał Zielony Sztandar, a w nim swój artykuł, upiększony białymi plamami po konfiskacie. Opowiadał, zdaje się, o więzieniu na Mokotowie, z którym miał już okazję bliżej się zapoznać. Był to bowiem czas, gdy niemała liczba naszych działaczy odwiedzała więzienia, a ten i ów Berezę Kartuską.

Koledzy ci, których wtedy w Ognisku spotkałem, przeważnie przetrwali wojnę. Nie przetrwał kol. Sidor Józef, który zginął w walce z okupantem, a który tak wiele i ofiarnie jako kilkoletni gospodarz Ogniska pracował dla akademików - chłopów i dla Ruchu Ludowego. Dziś uczcimy serdecznie jego pamięć.

Z Marianem W. nie widywaliśmy się później. Chyba rzadko. Jednak wiciarze, choćby się długo nie widzieli, poznają się łatwo. Spotkaliśmy się w Oświęcimiu i odtąd razem wspieraliśmy się w ciężkich czasach obozowych. Kiedy później w Gross-Rosen groziła mi niechybna śmierć w kompanii karnej, ratowała mię od niej grupa wiciarzy i przeważnie Marian całą pomoc organizował, a gdy czas i bezpieczeństwo na to pozwalało, przychodził

z dobrym słowem, wiadomością radiową, z chlebem, a dla uspokojenia nerwów z papierosem. I mogę wyraźnie rzec, że nic innego, jak ta grupa wiciarzy, a przede wszystkim Marian, od zapowiedzianej mi śmierci swoim sprytem i rozumem mię uratowali.

W tym czasie, kiedy poznałem pierwszych wiciarzy w Ognisku, nie mogłem ani przeczuć, co ta znajomość będzie dla mnie znaczyć. Dzisiaj jednak mi się to z siłą przypomina.

Na wrzesień 37 roku sprowadziłem się razem z bratem, z Piotrem Świetlikiem i jego bratem do Ogniska. Zamieszkaliśmy w jednym pokoju. Mieszkało nas wszystkich około 35. Mieściliśmy się w 12-tu różnej wielkości pokojach.

35-ciu wiciarzy plus około 50 tych wiciarzy - akademików, którzy poza Ogniskiem mieszkali, to nieduża, jak na milionowe miasto, gromadka ludzi. Znikoma też liczba wśród kilkunastotysięcznej młodzieży akademickiej w Warszawie. Możemy jednak bez chwalenia się rzec, że byli to ludzie pełni zapału i wiary w życie, w słuszność wyznawanej idei, a często wyposażeni w rzetelne umiejętności przeprowadzania pracy ideowej. Byliśmy poniekąd młodą gwardią i Związku Młodzieży Wiejskiej i Stronnictwa Ludowego.

Spora gromadka wyjeżdżała każdej soboty czy niedzieli na wieś, by tam uczestniczyć w przeprowadzeniu kursu oświatowego, konferencji, by założyć koło „Wici" czy Stronnictwa. Niedziela przeważnie była dniem naszej pracy społecznej na wsi. A kol. Józef, który był kierownikiem pracy terenowej w Akad. Młodzieży Ludowej, trzeba mu to przyznać, stale wołał: „Za mało, za mało ochotników! W tę niedzielę wszyscy bez wyjątku muszą jechać! Ludzi potrzeba"! I gdy trzeba było, rozjeżdżaliśmy się w różne strony.

Przyszło Święto Ludowe. Ognisko wtedy prawie było puste, czasem dosłownie puste. Młodzi koledzy, gdy samodzielnie nie czuli się zdolni do przeprowadzenia zebrania, kursu oświatowego, założenia koła, jechali ze starszymi, by się pracą wiązać ze wsią, by się uczyć ją odczuwać i rozumieć. Czasem administracja „Wici" poprosiła nas do wysyłki pisma. Najczęściej, gdy numer „Wici" ulegał konfiskacie i trzeba było szybko wysłać, zanim przyjdą i zabiorą cały nakład. Wysłaliśmy. Dziwiono się tylko na wsi, dlaczego jedne okolice otrzymują numer bez białych plam, a inne z plamami.

Młoda Myśl Ludowa redagowana była wtedy przez starszych kolegów, którzy wyszli już z Akademickiej Młodzieży Ludowej. Byliśmy za słabą grupą, by podołać redakcji. Nie znaczy to, żebyśmy nie pisali, żebyśmy nie troszczyli się o nią. Pisaliśmy, spieszyliśmy z pomocą przy wysyłce. Często tak samo jak „Wici" należało wysłać nagle i sprawnie, by nie zabrano skonfiskowanego nakładu. Numery przedwakacyjne „Młodej Myśli Ludowej" były stale redagowane przez nas i poświęcane maturzystom — chłopom. Praca ta dała wyniki. I w roku 1939 mogliśmy utworzyć komitet redakcyjny, który miał przejąć „Młodą Myśl Ludową" od Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Wojna udaremniła nasze plany. Przejmujemy więc ją dziś, jako pismo akademickiej młodzieży ludowej.

Inną ważną sprawą, ważnym czynnikiem wychowawczym była nasza świetlica przy ul. Książęcej 4 w lokalu Związku. Każdego tygodnia w sobotę urządzaliśmy wieczory dyskusyjne. Świetlicę prowadził dokładnie i umiejętnie kol. Majka Jan, obecny kierownik prac świetlicowych przy Woj. Zw. M. W. w Krakowie.

Program referatów był przygotowany na cały rok. Dochodziły tylko referaty okolicznościowe. Wieczory zyskiwały nam coraz więcej sympatyków wśród młodzieży akademickiej. Niejedna zbłąkana owieczka odnajdowała tam swoją drogę. Liczyliśmy około 100 członków. Ale na referaty przychodziło czasem i 300 osób.

Nie zapomnę nigdy wieczoru dyskusyjnego, na którym przemawiał do nas Marszałek Rataj. Tak żywo, tak młodo, mimo starszego wieku, mógł przemawiać tylko człowiek idei — tylko wielki człowiek. Tak mądrze i takim poprawnym stylem, tylko człowiek wielkiego umysłu, tak praktycznie i życiowo — tylko wielki polityk. Wskazywał nam drogi, radził nie być ani papugą, ani snobem, ani chwiejną trzciną, ale człowiekiem z kręgosłupem ideowym.

Nie zapomnę wieczoru dyskusyjnego z Ignacym Solarzem. Zyskał nas wszystkich obecnych na sali, wzbudził szacunek i miłość do siebie i do idei, jaką reprezentował. Pamiętam, jak po jego referacie jeden z poważnych ludzi, który już drugi wydział kończył na uniwersytecie, odezwał się do mnie: „Wiele miałem w życiu wątpliwości, ciężkich chwil, kiedy nie wiedziałem, jaka droga jest rozsądna, etyczna i słuszna. Solarz dziś mi te wszystkie wątpliwości rozwiązał, widzę przed sobą jasną drogę".

Nie zapomnę wieczoru dyskusyjnego z Jędrzejem Cierniakiem, twórcą Instytutu Teatrów Ludowych. Wychodziło się wzruszonym i przekonanym, że chłopska myśl, chłopski obyczaj, chłopski styl ma swoją nieprzemijającą wartość.

Ognisko i Akademicka Młodzież Ludowa, wraz z taką samą mniej więcej liczebnie młodzieżą socjalistyczną, były jedynymi ośrodkami demokra-

tycznymi, antyfaszystowskimi na wyższych uczelniach. Byliśmy drobną wyspą wśród morza sanacyjno-endeckiego. Później z pomocą zaczęła nam przychodzić młodzież zorganizowana w Klubie Demokratycznym. Wspólnie często urządzaliśmy wieczory dyskusyjne, wiece protestacyjne, wspólnie walczyliśmy z ONR-em, Falangą i wszystkimi odcieniami sanacji i faszyzmu. Byliśmy naprawdę zjednoczeni w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Sprzątający w Ognisku Majewski był socjalistą. Kiedyś pracował jako palacz w fabryce. Obecnie zdrowie mu na to nie pozwalało. Sprzątał więc u nas pokoje, froterował podłogi, trzepał chodniki. Raz zostałem na święta. W Ognisku było cicho i jakoś smutno. Majewski sprzątał pokoje. Poszedłem do niego, by pogawędzić.

W pokoju na ścianie wisiał portret Gabryela Narutowicza. Zapytałem, czy znał prezydenta — wielkiego demokratę. Spojrzał na prezydenta, oczy zaszły mu łzą i zadumą. Cicho i z uczuciem mówił: „Żebyście wiedzieli, co to był za człowiek, co to był za dobry człowiek. Miał takie dobre serce. Dbał o nas, dbał o robotnika. I te łotry go zabili".

Spoważniałem słysząc te słowa z ust Majewskie i pomyślałem: Dlaczego zwykle tak bywa, że łotry rządzą, a sprawiedliwi są uciskani i mordowani?

W Ognisku mieszkało wielu takich, którzy uczęszczali do szkoły spółdzielczej. Wszyscy zresztą byliśmy spółdzielcami i z przekonań gospodarczych i w życiu. Idea spółdzielcza przybrała u nas oryginalne formy i bardzo bogatą treść.

Brat Alojzy podał myśl, by stworzyć spółdzielnię, która by zaspakajała potrzeby spożywcze mieszkańców Ogniska. By nie obciążać nikogo z kolegów zbyteczną i nudną zresztą pracą, spółdzielnia była bez sklepowego. W korytarzu, na ustawionych przy ścianie półkach leżały artykuły spożywcze, różne drobiazgi, których każdy z nas mógł codziennie potrzebować. Każdy podchodził sam, spojrzał w razie potrzeby na cennik, brał, co chciał, i pozostawiał pieniądze. Wieczorem podchodził skarbnik i inkasował gotówkę. Dokładną księgowość prowadził brat Alojzy. Spółdzielnia trwała kilka miesięcy do wakacji 1939 r. i nie wykazała żadnych braków. Ilość gotówki stale zgadzała się z ilością pobranego towaru. W dzisiejszych czasach, gdy oszustwo kwitnie zastraszająco, warto może przypomnieć, co można stworzyć z ludzi przy właściwym uświadomieniu i wychowaniu, a co się dzieje, gdy, jak np. w okresie wojennym, zaczynamy podsycać ich inne instykty.

Niech mi tutaj wolno będzie wspomnieć brata-spółdzielcę, który umarł przedwcześnie we wrześniu 1939 roku, poraniony bombą. Cześć jego pamięci!

Przeszły lata wojny. Wielu kolegów z Ogniska, wielu akademików-wiciarzy nie doczekało się wolności. Padli na różnych posterunkach. Dziś zbieramy się na nowo, zbieramy się liczniej jak poprzednio; nasze Akademickie Ognisko Wiejskie nie pomieściłoby się już w 12 pokojach. Jesteśmy bowiem bezsprzecznie najliczniejszą ideową gromadą na wyższych uczelniach. Ale czy trudy, ciężkie warunki skończyły się dla nas?

Pomieszczeń nam nadal brak. Nadal nie mamy gdzie zamieszkać w miastach uniwersyteckich. Przyznać jednak bezstronnie trzeba, że sytuacja studiującej młodzieży wiejskiej w porównaniu z latami przedwojennymi wybitnie się poprawiła i ustawicznie zmienia się na lepsze.

A może ludzie dojrzeją na tyle, że będzie więcej spółdzielni bez sklepowego, a mniej kradzieży w tych instytucjach gospodarczych, gdzie się wszystkiego pilnuje?

Może mniej energii zużywać będą na borykanie się z losem, na walkę między sobą, a więcej na pracę i uczciwe, szczęśliwsze życie?

Osobiście i po tych ciężkich doświadczeniach wojny wierzę w postęp, wierzę, że zwyciężą lepsze ludzkie instynkty.

Wieś musi mieć swój grunt pod nogami i »swego Boga«, musi odzyskać godność i zdobyć szlachetną chłopską dumę, aby mogła z resztą narodu wspólnie budować wielki dom kultury narodowej, w którym wszyscy czuć się będą swojo, równo i twórczo.

Ignacy Solarz

Rzut oka na powojenny rozwój Z. M. W. R. P. „WICI"

Zbytecznym jest mówić o przedwojennej przeszłości naszego Związku.

W okresie okupacji niemieckiej nie przerwał swej działalności, Bataliony Chłopskie były tego najbardziej znanym wyrazem.

Mniej głośne i znane są natomiast prowadzone pod kierownictwem statutowych władz Związku prace samokształceniowo-oświatowe

Obecnie jak najbardzie ogólnie zakreślić chcemy poszczególne etapy rozwoju wiciowego ruchu po wojnie. Statutowe władze Związku przygotowały wszystkie elementy potrzebne do wznowienia jawnej działalności organizacji. Oficjalnie jednak pierwsze prace podjęli w 1944 r. w Lublinie koledzy spoza statutowych pochodzących z wyboru władz Związku. Ten pierwszy etap, którego cechą charakterystyczną jest rozdwojenie mające formalny, a nie ideowy charakter, zamknięty został porozumieniem zawartym w dniu 2 sierpnia 1945 roku.

Okres od lipca 1944 roku do sierpnia 1945 roku, to okres gorączkowego szukania jak najbardziej właściwej drogi ruchu młodzieży wiejskiej wśród splotu spraw i zagadnień, przed jakim w tym okresie stanęło życie Polski.

Wszyscy jednak naprawdę po wiciowemu myślący i czujący działacze doszli do jednych wniosków i stąd zawarte w dniu 2 sierpnia porozumienie było naturalnym tego wynikiem.

Rozpoczął się drugi etap pracy odznaczający się przede wszystkim olbrzymim rozrostem organizacyjnym Zw. Mł. Wiej. R. P. „Wici". Masowo powstawać zaczęły koła — szybko rosła liczba członków Organizacja, która przed wojną liczyła 2850 Kół i około 100 tysięcy członków, w grudniu 1945 r. w czasie pierwszego po wojnie statutowego Zjazdu mogła się poszczycić liczbą 4844 Kół i blisko 400.000 członków. Terenem działalności Związku— cała Rzplita.

Koła „Wici" w naturalny sposób wyrosły na ziemiach odzyskanych. Na ten szybki wzrost złożyło się cały szereg przyczyn, a m. in.: przedwojenna i wojenna tradycja „Wici", naturalny po wojnie pęd młodzieży do czynnego życia społecznego w ramach własnej organizacji oraz fakt, iż Wiciowy Związek po zespoleniu się z nim C. Z. M. W. był jedyną organizacją młodzieży chłopskiej.

Stan organizacyjny, jaki osiągnęliśmy w grudniu 1945 r., wysunął nas zdecydowanie na czoło organizacji młodzieżowych w Polsce.

Po Walnym Zjeździe przyszła kolej na dalszy etap pracy. Jeżeli dotychczas zasadniczy akcent spoczywał na tworzeniu solidnych zrębów organizacyjnych, to teraz należało pogłębić ideową treść Związku. Sprawa wychowania nowych kadr przodowników związkowych stała się szczególnie pilną, ze względu na to, że większość wyrobionych działaczy związkowych odeszła do pracy na innych odcinkach Ruchu. Stąd też władze związkowe główny wysiłek skierowały na urządzanie kursów o rozmaitym zasięgu organizacyjnym i programowym. Świadczą o tym następujące liczby, zestawione na miesiące styczeń, luty i marzec 1946 r.:

a) 3 kursy — konferencje ogólnopolskie,
b) 15 kursów wojewódzkich obejmujących 186 dni i 668 uczestników,
c) 91 kursów powiatowych obejmujących 396 dni i 4748 uczestników,
d) 171 kursów sąsiedzkich o łącznej liczbie 355 dni i 10440 uczestników.

Równolegle z kursami Związek szczególny nacisk kładzie na prace samokształceniowe w Kołach, rozwój czytelnictwa, przygotowanie zawodowe. W ramach Związku powstają wydziały, których zadaniem jest prowadzenie prac na poszczególnych odcinkach.

W obecnej chwili pracują:

1) Wydział Oświaty i Kultury,
2) Wydział Wydawniczy,
3) Wydział Przysposobienia Zawodowego,
4) Wydział Młodzieży Studiującej,
5) Wydział Koleżanek,
6) Wydział Wychowania Fizycznego,
7) Wydział Nowizny Wiciowej,
8) Wydział Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego.

Jeżeli chodzi o rozwój ideowy Ruchu Młodzieży Wiejskiej oraz wartości, jakie wnosi z sobą trzecie pokolenie wiciarzy — to sprawy te omówimy w jednym z najbliższych numerów Młodej Myśli Ludowej.

Stanowisko Związku wobec aktualnych spraw i zagadnień określały w ubiegłym okresie uchwały Zarządu Głównego.

Część z nich zamieszczamy.

Krzepnie gromada wiciowa i wierna swej tradycji wysoko dzierży sztandar chłopskiej sprawy.

W. J.

Z uchwał Zarządu Głównego ZMWRP »WICI«

W dniach 17 i 18.IV br. odbyło się zebranie Zarządu Głównego ZMWRP, na którym powzięto m. in. uchwały następującej treści:

Zarząd Główny ZMWRP stwierdza, że mimo olbrzymich zniszczeń wojennych i trudnej sytuacji — naród polski dokonał olbrzymiego wysiłku przebudowy i odbudowy całości życia Polski. Dokonane osiągnięcia utwierdzają w nas pewność, że naród polski potrafi pokonać wszelkie nasuwające się dalej trudności i przeszkody w budowie i ugruntowaniu demokracji gospodarczej, kulturalnej i politycznej w Polsce.

Zarząd Główny — stwierdzając, że od wysiłku całego narodu zależy budowa podstaw bytu narodowego i naszej przyszłości państwowej — potępia tych wszystkich, którzy nie bacząc na interes narodu albo uchylają się od pracy, albo — co gorsza — dla urzeczywistnienia swoich zbankrutowanych planow wkraczają na drogę zbrodni bratobójczej.

Na skrajności typu NSZ, W i N., nie ma i nie może być w Polsce miejsca. Każda zbrodnia bratobójcza, to objaw nie tylko niesłychanego zdziczenia, lecz także dalszy krok wiodący do katastrofy, grożącej naszemu narodowemu bytowi, a której to katastrofy uniknąć możemy jedynie poprzez wielki na miarę trudności zakrojony wysiłek twórczy, poprzez wychowanie w umiłowaniu prawdy, wielkich idei narodowych i ogólno-ludzkich oraz przez nieustępliwą walkę ideową i organizacyjną o prawdziwie demokratyczny kształt narodowego życia.

Zarząd Główny, świadomy rozwijającego się kryzysu wewnętrznego, stwierdza, że w życiu publicznym Polski coraz częściej występują niepokojące zjawiska, świadczące o zatraceniu poczucia odpowiedzialności.

Wyraża się to:

1) w metodach prowadzenia walki politycznej na zjazdach i zgromadzeniach publicznych;

2) w nieposzanowaniu prawdy w wypowiedziach publicznych;

3) w nieodpowiedzialnym nadużywaniu pojęcia demokracji i reakcji,

4) w niedostatecznym opanowaniu bezpieczeństwa w kraju, poświadczonym częstymi mordami, dokonywanymi na działaczach demokratycznych.

Mając to na uwadze Zarząd Główny — w trosce o zdrowie, moralne i obyczaje demokratyczne w życiu narodu — zdecydowanie potępia zbrodnicze metody prowadzenia walki. Zarząd Główny czuje się w obowiązku przypomnieć, że w systemie demokratycznym rozstrzygający rozbieżności głos ma kartka wyborcza, jako wyraz woli narodu.

Sprawa zaś bezpieczeństwa jest sprawą całego narodu. Zapobiegnięcie nadużyciom w tym względzie jest możliwe tylko przy kontroli społeczeństwa na tym odcinku.

Zarząd Główny stwierdza, że Związek na gruncie wychowawczym ze wszystkimi tymi zjawiskami walczyć będzie zdecydowanie.

Z uwagi zaś na to, że życie starszego społeczeństwa ma na wychowanie młodzieży swój dodatni lub ujemny wpływ — zwraca się do czynników politycznych z gorącym apelem poważnego zrewidowania używanych metod w imię potrzeb wychowania nowego człowieka w Polsce, człowieka pracy, twórcy swojego i narodu losu, wnoszącego zbiorowym wysiłkiem wkład w dzieło budowy pokoju i współżycia narodów świata, co jest możliwym tylko poprzez uporządkowanie na zdrowych moralnie zasadach wewnętrznego życia narodu.

Konferencja Ogólnopolskiego Komitetu Akademickiej Młodzieży Wiejskiej.

W dniach 29 i 30 marca toczyły się w Warszawie, w sali posiedzeń Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 1 obrady Ogólnopolskiego Komitetu Akademickiej Młodzieży Wiejskiej. W zebraniu wzięli udział prezesi Akademickich Kół Młodzieży Wiejskiej i delegaci Kół w liczbie 1 na 50 członków Koła. Reprezentowane były następujące akademickie ośrodki wiciowe: Cieszyn, Gdańsk, Gliwice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Toruń, Warszawa i Wrocław.

Właściwa konferencja, która miała charakter spotkania wewnętrzno-organizacyjnego w ramach Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", poprzedzona została otwarciem, na którym byli obecni zaproszeni przedstawiciele pokrewnych organizacji ideowych, działających wśród młodzieży akademickiej.

Konferencję zagaił kol. Mieczysław Grad jako tymczasowy przewodniczący Wydziału Młodzieży Akademickiej w Zarządzie Głównym. Obradom konferencji przewodniczył kol. Stanisław Prokop z Krakowa.

Na zaproszenie przewodniczącego wygłosił przemówienie Prezes Z. M. W. R. P. „Wici" kol. Jan Dusza Następnie zabrali głos: kol Wróblewski, przedstawiciel Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie", kol. Rostkowski, przedstawiciel sekcji akademickiej Związku Młodzieży Demokratycznej, oraz przedstawiciel Związku Harcerstwa Polskiego.

Po części wstępnej rozpoczęły się normalne obrady według przyjętego porządku dziennego.

Kol. Ludwik Kut z Krakowa wygłosił referat na temat: „Próba charakterystyki ludowego światopoglądu". Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja.

Stwierdzono potrzebę naukowego opracowania szeregu zjawisk i faktów Ujawniła się konieczność systematycznej pracy zespołowej w tym kierunku. Za szczególnie pilną potrzebę uznano wznowienie Młodej Myśli Ludowej jako ważnego narzędzia tej pracy.

Następnie prezesi Kół złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności Kół. Trudności w pracy Kół są zwykle te same: przede wszystkim kłopoty formalnoprawne i ciężkie warunki gospodarcze a zwłaszcza lokalowe. Mimo to Koła rozwijają się dobrze.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wydziału Młodzieży Akademickiej w Zarządzie Głównym złożył kol. Grad.

Wydział utworzony został 1 lutego 1946 na podstawie zaleceń łódzkiej konferencji akademików wiciarzy z października 1945 oraz konferencji warszawskiej ze stycznie 1946.

Wydział nawiązał łączność z wszystkimi Kołami i zebrał podstawowe dane, dotyczące ich pracy. Poczynił kroki zmierzające do wznowienia Młodej Myśli Ludowej, zasłużonego miesięcznika przedwojennej Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, której obecnym odpowiednikiem jest właśnie Wydział. Reprezentował akademicką młodzież wiejską w Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Wreszcie Wydział zorganizował obecną konferencję, by zadecydowała ostatecznie o formie organizacyjnej studentów chłopskich.

W ten sposób na porządku dziennym znalazły się sprawy prawno-formalne i organizacyjne. Zagadnienia występujące tu wywołały szczególnie żywą wymianę zdań

Zdecydowano pozostać w ramach Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", zachowując samorząd w sta-

tutowych ramach Związku. Wypowiedziano się zdecydowanie przeciwko tworzeniu kół partyjno-politycznych wśród akademickiej młodzieży wiejskiej.

Kol. Józef Betlej z Krakowa zreferował regulaminy Koła i wyższych organów samorządu. W regulaminach realizują się następujące zasady:

1) Zasięg koła nie przekracza zasadniczo jednej uczelni;

2) Zarówno koła akademickie jak i koła licealne, działające w ramach i na terenie Związku Wojewódzkiego wyłaniają wspólny Wojewódzki Komitet Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" funkcjonujący na prawach wydziału Związku.

3) Na prawach wydziału przy Zarządzie Głównym Z.M.W.R.P. „Wici" istnieje Ogólnopolski Komitet Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici", jako najwyższy organ samorządu młodzieży studiującej w statutowych ramach Z.M.W.R.P. „Wici". W skład Komitetu Ogólnopolskiego wchodzą delegaci kół i przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich.

Szczegółowo omówiono plan pracy na przyszłość. Ustalono wytyczne współpracy w komisjach porozumiewawczych.

Postanowiono urządzić konferencję wakacyjną, której zadaniem byłoby przede wszystkim rozważenie zagadnień ideologicznych. Zaprojektowano urządzenie kursu dla licealistów. Kurs uwzględniłby sprawy ideologiczne, organizacyjne oraz informacje o studiach wyższych Zarówno konferencja jak i kurs mają się odbyć na Ziemiach Odzyskanych. Zaprojektowano także wydanie jednodniówki, zawierającej informacje dla młodzieży wiejskiej wybierającej się na studia. Postanowiono wykorzystać okres wakacji na czynne poparcie akcji osadniczej na Ziemiach Odzyskanych, zainicjowanej przez Zarząd Główny Związku.

Konferencja, która zwołana została zgodnie z wytycznymi regulaminowymi przyjętymi przez dwie poprzednie konferencje, dokonała wyboru prezydium Komitetu. Skład wybranego prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" przedstawia się następująco:

Mieczysław Grad (Warszawa) — przewodniczący,

Józef Betlej (Kraków) — I zastępca przewodniczącego

Roman Kołaczyński (Łódź)—II „ „

Ludwik Goraj (Warszawa) — sekretarz

Wincenty Pawłowski (Poznań) — zastępca sekretarza

Zastępcy członków prezydium:

Karol Śmielak (Gdańsk),

Stanisław Wyroślak (Lublin).

Stanowisko uczestników konferencji w szeregu zasadniczych i aktualnych zagadnień sformułowane zostało w kilku uchwalonych nakoniec rezolucjach, których tekst zamieszczamy poniżej.

mg

Rezolucje Konferencji Ogólnopolskiego Komitetu Akademickiej Młodzieży Wiejskiej

1.

Zebrani na Konferencji Ogólnopolskiego Komitetu Akademickiej Młodzieży Wiejskiej delegaci akademickich ośrodków wiciowych a mianowicie: Cieszyna, Gdańska, Gliwic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Poznania, Torunia, Warszawy i Wrocławia stwierdzają, że właściwą formą organizacyjną dla studentów chłopskich jest Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici".

Nawiązując do dumnych tradycji przedwojennej Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej Komitet postanawia wzmóc udział studiującej młodzieży chłopskiej w pracach ruchu ludowego poprzez działalność w statutowych ramach Z.M.W.R.P. „Wici".

Komitet przeciwstawia się zdecydowanie próbom tworzenia akademickich kół partyjno-politycznych zarówno przez Stronnictwo Ludowe jak i Polskie Stronnictwo Ludowe, ponieważ próby te godzą w jedność ruchu młodzieży wiejskiej. Formy organizacyjne Z.M.W.R.P. „Wici" zapewniają studentom warunki dostatecznej samodzielności zagwarantowanej wewnętrznymi regulaminami.

Będziemy strzec jedności organizacyjnej ruchu młodzieży wiejskiej, czystości ideowej całego ruchu ludowego, oraz walczyć o jego zjednoczenie na wszystkich odcinkach.

2.

Konferencja Ogólnopolskiego Komitetu Akademickiej Młodzieży Wiejskiej stwierdza, że liczba młodzieży chłopskiej studiującej na wyższych uczelniach jest w dalszym ciągu niedostateczna a warunki studiów ciężkie.

Młodzież chłopska domaga się rzeczywistego i pełnego dostępu do szkół średnich i wyższych poprzez planowo rozbudowaną akcję kursów wstępnych i przygotowawczych oraz burs i stypendiów.

3.

Ogólnopolski Komitet Akademickiej Młodzieży Wiejskiej stwierdza, że aczkolwiek Akademickie Komisje Porozumiewawcze stanowią właściwą płaszczyznę współpracy dla demokratycznych organizacji ideowo-wychowawczych, to jednak dotychczasowa, rzeczywista współpraca między tymi organizacjami jest niewystarczająca

Walka o demokratyzację życia akademickiego wymaga poszerzenia i pogłębienia współpracy demokratycznych organizacji działających na terenie akademickim. Wszelako współpraca ta nie może się odbywać kosztem samodzielności i swobody poszczególnych organizacji.

4.

Ogólnopolski Komitet Akademickiej Młodzieży Wiejskiej wita z uznaniem i gorąco popiera inicjatywę Zarządu Głównego Z.M.W.R.P „Wici" w sprawie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

W akcji tej Zarząd Główny może liczyć na czynny udział młodzieży wiejskiej zrzeszonej w kołach licealnych i akademickich. Szczególnie w okresie nadchodzących ferii letnich młodzież licealna i akademicka stanie do dyspozycji władz związkowych

5.

Konferencja popiera stanowisko Zarządu Głównego Z.M.W.R.P. „Wici", podkreślające społeczno-wychowawczy charakter Związku i przeciwstawienie się próbom wciągania go w wir rozgrywek politycznych

Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Warszawie

Koło zostało zorganizowane dnia 13 października 1945 r. i nosi nazwę „Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici". Koło nie zostało zarejestrowane na żadnej z wyższych uczelni, z których rekrutują się członkowie Koła, a w stosunku do Wojewódzkiego Związku Warszawskiego pozostaje na prawach Związku Powiatowego.

Koło założone zostało przy 40-kilku członkach, a obecnie liczy 220 rzeczywistych członków i kilkunastu kandydatów.

Członkami Prezydium Zarządu zostali wybrani:
Prezesem — kl. Stolarski Franciszek,
I Viceprez. — kol. Grad Mieczysław,
II „ —kol. Dąbrowska Grażyna,
Skarbnikiem — kol. Jęcek Franciszek,
Sekretarzem — kol. Markowicz Zygmunt.

Akademickie Koło „Wici" posiada swoih przedstawicieli w Zarządach Bratniaków na poszczególnych uczelniach i tak:

w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego — 7,
na Akademii Nauk Politycznych — 4,
w Szkole Głównej Handlowej — 3,
na Politechnice Warszawskiej — 5,
na Uniwersytecie Warszawskim — 4,
i w Wyższej Szkole Budowy Maszyn — 5.

Niezależnie od tego 2 członków Akademickiego Koła należy do Zarządu Koła Medyków.

W stosunku do innych organizacyj młodzieżowych istnieje współpraca w ramach Komisji Porozumiewawczej.

Wiciarze, akademicy wszystkich wyższych uczelni w Warszawie tworzą jedno koło z tym, że każda uczelnia wybiera sobie delegata, który wchodzi w skład Zarządu i który reprezentuje Zarząd na danej uczelni.

Koło dzieli się na 4 sekcje:

1) ideologiczną,
2) artystyczno-rozrywkową (towarzyska),
3) współpracy z terenem (terenowa),
4) gospodarczą.

Kierownicy sekcji zaproponowani przez Zarząd Koła i zatwierdzeni przez Zebranie Ogólne wchodzą w skład Zarządu Koła.

Koło bierze udział w pracach Wojewódzkiego Związku. Z ramienia Koła wchodzi kol. Dąbrowska do Prezydium Zarządu Wojewódzkiego. Poza tym urządzane są wyjazdy w teren w celach organizacyjnych Związku.

Koło dało inicjatywę i pomoc przy organizowaniu licealnego Koła „Wici". Licealne Koło skupia członków z 5 liceów warszawskich i jednego gimnazjum. Liczba członków wynosi około 70.

Dotychczas Akad. Koło odbyło 7 zebrań ogólnych i 16 zebrań Zarządu. Poza tym na poszczególnych uczelniach były organizowane zebrania wewnętrzno-uczelniane. Zostało również zorganizowanych kilka odczytów i referatów.

Z prac i imprez Akad. Koła należy wymienić: pomoc przy zorganizwaniu Zjazdu delegatów „Wici" Województwa Warszawskiego, pomoc przy dekorowaniu sali Roma i przygotowaniu Walnego Zjazdu Delegatów Z.M. W. R. P. „Wici" i zorganizwanie przy Zjeździe straży, składającej się z 40 ludzi, pomoc przy urządzaniu akademii żałobnej ku czci Witosa po kongresie P.S.L.-u, urządzenie opłatka Akad. Koła „Wici" w dniu 13.I.1946 r., urządzenie zabawy dnia 2.III.46 r., wystaranie się o 29 stypendiów dla członków Koła po 1000 zł. miesięcznie i udzielenie 12 doraźnych zasiłków w ogólnej sumie 6500 zł, wystaranie się o przydział 1000 kg papieru i wydanie skryptu prof. Dederki pt. „Polityka agrarna", wygłoszenie przez członków Koła kilkunastu referatów w Kole Licealnym i w innych ośrodkach, zorganizowanie kilku wyjazdów w teren, zorganizowanie „sobótek", na które składa się zebranie klubu dyskusyjnego z referatem i zebranie sekcji towarzyskiej, wykupienie członkostwa w Czytelniku, pomoc w uzyskiwaniu mieszkań przez członków Koła w Domach Akademickich, pomoc w organizowaniu zjazdu delegatów Akademickich Kół wiciowych, wystaranie się o samochód ciężarowy dla prac terenowych Koła, czynny udział w Światowym Tygodniu Młodzieży Demokratycznej, z okazji którego członkowie Akad. Koła wygłosili okolicznościowe referaty w 17 ośrodkach szkół średnich, udział w pracach akcji P. R. przy Zarządzie Głównym i przy Zarządzie Wojewódzkim oraz w sekcji spółdzielczej przy Zarządzie Głównym. Adres Koła: Warszawa, ul. Górnośląska 41.

Z. Markowicz

Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Krakowie

Tradycje krakowskiego PAML-u, jednego z najżywszych ognisk myśli ludowej przed wojną, były tym bujnym gruntem, który umożliwił podjęcie działalności przez akademików-ludowców krakowskich zaraz po skończeniu działań wojennych. Pamlowcy krakowscy wzięli po katastrofie 39-go roku czynny udział w walce i pracach Ruchu Ludowego, a natychmiast po zakończeniu działań wojennych podjęli pracę na terenie wyższych uczelni krakowskich. Zarząd PAML-u z 39 roku, uzupełniony nowymi członkami, podjął w pierwszym okresie zadanie ogromadzenia młodzieży wiejskiej, napływającej licznie na studia i znalezienia form organizacyjnych.

Kiedy wyjaśniła się sytuacja prawno-organizacyjna Związku, uzgodniono na kilku konferencjach przedstawicieli wszystkich ośrodków uniwersyteckich, że akademicy będą pracować w Akademickich Kołach Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Koło krakowskie rozpoczęło akcję na terenie wszystkich wyższych uczelni, zdobywając sporą ilość członków, których liczba wynosi obecnie 442. Po przeprowadzeniu w początkach roku szkolnego 1945/46 kursów kandydackich, które miały na celu pogłębienie i ujednolicenie postawy ideowej członków i osiągnięcie zwartości organizacyjnej, nastąpił w styczniu br. wybór nowego zarządu, który podjął normalną pracę. Stosownie do zadań, jakie stanęły przed Kołem, powstały sekcje: 1) ideowo-wychowawcza, 2) pracy terenowej, 3) samopomocowa, 4) imprezowa. Sekcja ideowo-wychowawcza urządza co dwa tygodnie zebrania dyskusyjne z referatami kolegów z Koła, względnie zaproszonych gości W takiej formie rozpoczęto pracę wewnętrzną, odbudowę właściwej treści wiciowej po sześciu latach przerwy.

Sekcja terenowa urządziła kurs dla przygotowania pracowników terenowych. Na tym odcinku akademicy współpracują z Wojew. Zw. M. W., delegując swoich członków na kursy, zjazdy, względnie do innych prac w terenie

Sekcja samopomocowa, współpracując między innymi z Funduszem Oświatowym im. W. Witosa i Bratnią Pomocą U. J. stara się zebrać środki materialne dla najbardziej potrzebujących członków Koła.

Sekcja imprezowa urządziła kilka wieczorów towarzyskich i cykl odczytów w ramach roku kościuszkowskiego, które wygłosili profesorowie U. J Ponadto Zarząd współpracuje ze Stałą Komisją Porozumiewawczą organizacji akademickich poprzez dwóch delegatów. Ak. K. P. przekazano zarząd kilku domów opuszczonych w Krakowie, co umożliwiło 45-ciu członkom Koła uzyskanie tam mieszkań. Lokal Koła, udzielony gościnnie przez Zarząd W Z.M.W. znajduje się przy Placu Szczepańskim 6/II p., gdzie mieści się również sekretariat Koła, czynny codziennie w godzinach od 10-tej do 13-tej.

F. Tracz

Akademickie Koło „Wici" w Gdańsku

Koło zostało zawiązane w październiku 1945 r., początkowo pod nazwą Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, przy udziale kilkunastu członków. Obecnie Koło liczy blisko 200 członków i prowadzi prace w ramach następujących referatów:

a) wychowawczo-propagandowy,
b) naukowy,
c) terenowy,
d) gospodarczy.

Referat propagandowo-wychowawczy pracą swą przyczynił się do dużego wzrostu liczby członków, sympatyków i rozpowszechnienia ideologii i zadań Z.M.W.R. „Wici" na terenie wyższych uczelni Wybrzeża. Na członków pozyskano studentów Akademii Lekarskiej, gdzie praca skupia się głównie w referacie naukowym. W ramach prac świetlicowych zaprenumerowano szereg gazet i czasopism z „Wiciami" na czele. W drodze zbiórki uzyskano zaczątek biblioteki w ilości 60 tomów; dalsze napływają, parę książek zamówiono w Warszawie. Urządzono kilka tzw. „Sobótek", oraz wielkanocne „Jajko". Wysłano delegację na Zlot Młodzieży w Szczecinie oraz wzięto udział w sztafecie zlotowej.

Referat naukowy powołany stosunkowo nie dawno, bo dopiero na ostatnim Walnym Zebraniu w dniu 24.2.46 r., zajął się przede wszystkim zorganizowaniem samopomocy naukowej, tak dla słabszych kolegów studentów, jak i kolegów z kół licealnych (zwłaszcza maturzyści). Przejmuje on też częściowo działalność referatu propagand.-wychowawczego, a to przez pozyskiwanie prelegentów na odczyty o treści bądź naukowej, bądź aktualnej. Referat jako pierwsze zadanie postawił sobie zorganizowanie biblioteki, która ma stać się podstawą pracy referatu.

Z największymi trudnościami boryka się referat terenowy. Trudności wynikają tak z braku czasu młodzieży studiującej, jak ciężkich warunków komunikacyjnych, materialnych i często nieprzyjaznego stosunku władz lokalnych. Kół Wiciowych założono 5: w powiecie Gdańskim we wsiach: Ścieżki, Rybie, Babki, Postołów, Pszczółki, Ceplówek, oraz jedno koło licealne. Wyjazdy obejmują jednak nie tylko powiat gdański, lecz i dalsze (Weyherowo, Tczew). Praca w terenie polega nie tylko na zawiązywaniu nowych kół, lecz i na odwiedzaniu ich, wygłaszaniu referatów, oraz innej pomocy.

W wyniku prac dotychczasowych przydzielono około 30 studentom mieszkania, w okresie przejściowym wystarano się o bezpłatne obiady w różnych instytucjach, uzyskano jednarazowo przydział odzieżowy dla członków. Po długich, usilnych staraniach uzyskaliśmy przydział domu, w którym pomieszczono świetlicę, sekretariat, oraz mieszkania dla około 20 studentów Wiciarzy. Obecnie prowadzone są prace remontowe domu. Do świetlicy otrzymano przydział pianina, zakupiono patefon, oraz założono telefon, zapropagowano również akcję zbiórki, oraz zakupu dzieł sztuki ludowej dla świetlicy.

Koło brało udział w szeregu uroczystości i obchodów, zorganizowało zbiórkę na s/s „Witos", inicjując zarazem zbiórkę łańcuszkową, za pośrednictwem „Gazety Ludowej", co jednak z przyczyn bliżej nieznanych nie zostało ogłoszone.

J. Sułocki

Zjazd Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej

W dniu 28 IV 1946 r. odbył się w Warszawie pierwszy po wojnie Zjazd Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej, który ustalił formy organizacyjne dla studentów socjalistów, działających dotychczas w ramach sekcji akademickiej Organizacji Młodzieży T. U. R. W wyniku Zjazdu wznowiony został Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Na uroczystym otwarciu Zjazdu przemawiali m. in. przewodniczący Komitetu Centralnego P. P. S. ob. premier Osóbka-Morawski, przewodniczący Komitetu Centralnego O.M.T.U.R. ob. Obrączka, ob. dr. Drobner i przedstawiciele ideowych organizacji akademickich.

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" powitał Zjazd kol. Mieczysław Grad, wygłaszając następujące przemówienie:

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" stanowiącego organizacyjne przedłużenie przedwojennej Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej witam pierwszy po wojnie Zjazd Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej. Czynię to ze szczególną satysfakcją, bo wiem, że nasze dwie organizacje z wszystkich ideowych organizacji akademickich mimo pewne pozory są sobie najbliższe.

Nasza przyjaźń, bynajmnicj nie koniunkturalna, trwa nie od dziś. W epoce dyktatury sanacyjnej walczyliśmy wspólnie. Przeciwko numerus clausus i numerus nullus, przeciwko barbarzyńskim metodom rozwydrzonych paniczyków z mieczykami.

Byliśmy demokratyczną kroplą w endeckim morzu. Wtedy nie było jeszcze mowy o blokach i komisjach porozumiewawczych. Ale do wyborów bratniackich szliśmy wspólnie, ale manifestacje antyoenerowskie robiliśmy wspólnie, że wspomnę tutaj chociażby jedną taką manifestację urządzoną w Warszawie, w dniu 3 marca 1939 r. w związku z zajściami na uniwersytecie.

Z tej wspólnej drogi zejść nam nie wolno. Nie wolno nam zmarnować doświadczeń wspólnej walki i pracy. Tym bardziej, że chociaż stosunki wewnętrzne w Polsce zmieniły się wybitnie na korzyść, sytuacja na odcinku akademickim bynajmniej nie jest różowa.

Przybyłem na otwarcie Waszego Zjazdu jako przedstawiciel ludowców-wiciarzy. Czułbym, że nie powiedziałem tego, co najważniejsze, gdybym nie podkreślił następującego momentu.

Nasza przyjaźń jest niezależna od walki ze wspólnym przeciwnikiem. Nasza przyjaźń jest pozytywna, bo

opiera się o wspólnotę ideałów — Waszych i naszych. Wizja Nowej Polski, jaka żyje w Waszej socjalistycznej i naszej agrarystycznej wyobraźni, w istocie swej jest jedna. Polska, o jaką wspólnie walczyliśmy przed wojną na uniwersytetach z faszyzmem rodzimym a w czasie wojny z faszyzmem niemieckim, — to Polska Ludowa.

Dlatego też winniśmy dzisiaj zacieśnić nasze kontakty, oczywiście przy wzajemnym uszanowaniu organizacyjnej swobody i samodzielności, oraz rozszerzyć je zwłaszcza w dziedzinie intelektualnej i towarzyskiej. Może nam to przynieść kolosalny, obustronny pożytek. Pożytek nie tylko dla nas młodych, lecz może także i dla naszych ojców, którzy niestety nie zawsze umieją ze sobą rozmawiać.

Wierzę, że się nie sprzeniewierzymy wspaniałym tradycjom przeszłości.

W imieniu dwóch tysięcy studentów chłopskich zorganizowanych w Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" życzę Waszemu Zjazdowi najlepszych wyników.

Wokół wypadków 3-majowych

Mogą być różnice zdań w sprawie głębszych przyczyn i psychologicznego podłoża gorszących zajść, jakie miały miejsce w Krakowie, Łodzi i Gliwicach. Mogą być różnice zdań w politycznej ocenie całości wypadków 3-majowych. Może się toczyć dyskusja na temat właściwych środków, skutecznie zapobiegających zajściom i awanturom na przyszłość. Ale następujące fakty są niewątpliwe:

1. Wszelkie próby anarchizowania wewnętrznego życia Polski znajdującej się w trudnym okresie powojennej odbudowy, idą na rękę elementom antypaństwowym, antynarodowym i antydemokratycznym.

2 W interesie młodzieży akademickiej, narodu i państwa leży spokój oraz intensywna praca na wszystkich odcinkach.

W związku z zajściami — krakowska Akademicka Stała Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieży, reprezentująca Akademicki Związek Walki Młodych „Życie", Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici", Związek Młodzieży Demokratycznej i Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, powzięła rezolucję:

„A. S. K. P. O. M oświadcza imieniem zorganizowanej młodzieży demokratycznej:

1. Zajścia, które miały miejsce w dniu 3 maja w Krakowie, wstrząsnęły głęboko umysłami młodzieży akademickiej ośrodka krakowskiego. Dlatego też młodzież akademicka potępia wszystkich tych, którzy świadomie w dniu święta narodowego przyczynili się do zorganizowania względnie spowodowania zajść, niezgodnych z interesem Narodu Polskiego. ASKPOM wzywa całą młodzież do zdecydowanego przeciwstawienia się próbom wciągnięcia akademików do działalności antypaństwowej.

2. Wobec zawieszenia wykładów na wyższych uczelniach i przerwania zajęć szkolnych w szkołach średnich, co powoduje wytrącenie młodzieży z normalnego trybu życia, ASKPOM wzywa wszystkich do podjęcia normalnych zajęć w szkołach wyższych i średnich i przeciwstawienia się wszelkim usiłowaniom zakłócenia poważnej atmosfery naukowej na uczelniach

3. Równocześnie ASKPOM domaga się od władz i Kom. Por. Str. Dem. jaknajszybszego zakończenia śledztwa, gruntownego zbadania podłoża i przebiegu gorszących zajść, oraz surowego ukarania wszystkich winnych".

Komitet Wykonawczy Z N. M. S., Ogólnopolski Komitet Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici", Zarząd Główny A. Z. W. M. „Życie" i Zarząd Główny Związku Młodzieży Demokratycznej wydały do ogółu młodzieży akademickiej następującą odezwę:

„Koleżanki i Koledzy!

Minął rok wytężonej pracy całego narodu Polskiego nad odbudową zniszczonej wojną Ojczyzny. Wysiłkiem rąk robotnika polskiego dźwiga się z ruin nasz przemysł, powstają z gruzów fabryki i kopalnie. Wysiłkiem ramion chłopa polskiego odbudowuje się wieś polska, zaludniają się i zagospodarowują nasze ziemie zachodnie Wysiłkiem mózgu inteligenta polskiego usprawnia się funkcjonowanie aparatu administracyjnego i organizacja pracy. Wysiłkiem umysłu uczonego i artysty odradza się nasza nauka i kultura.

Ta atmosfera wytężonej pracy ogarnęła i młodzież akademicką, znajdując swój wyraz w gorącym zapale do nauki. Akademicy warszawscy biorą udział w odbudowie stolicy, dając czynny wkład w dzieło odbudowy kraju.

Bilans rocznego trudu wykazał, iż weszliśmy na drogę poprawy bytu, pokoju i porządku.

Koleżanki i Koledzy.

Wypadki, które miały miejsce w dniu 3 maja oraz następstwa tych wypadków, zakłóciły spokój i sprowadziły niewłaściwe nastroje w nasze szeregi Dla nas studentów najistotniejszy jest fakt, że obecny stan rzeczy utrudnia podjęcie normalnych zajęć i przywrócenie koniecznego do pracy spokoju.

Niestety znalazła się nieliczna grupa spadkobierców ideologii ONR-u, której nie odpowiada Polska Ludowa, nie odpowiada wytężona praca nad odbudową kraju, nie odpowiada poważna atmosfera studiów.

Wokół wypadków tych powstała mgła plotek i świadomych kłamstw. Do tych świadomych kłamstw należy pogłoska, że podczas krakowskich zajść były ofiary wśród studentów. Jest to celowe kłamstwo, mające za zadanie sprowokowanie nowych zajść i zakłócenie spokoju na uczelniach.

Koleżanki i Koledzy.

Nie dajcie się nikomu prowokować. Zachowajcie spokój i powagę

Wiemy dobrze, jak bardzo potrzebują uzupełnienia przerzedzone kadry inteligencji zawoodwej. Wiemy, że każda chwila zwłoki opóźnia niebezpiecznie proces normalizacji życia społecznego.

Młodzież akademicka, która walczyła o Polskę z okupantem w szeregach organizacji podziemnych, w partyzantce i na szańcach Warszawy, torturowana w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, ma prawo uczyć się spokojnie i ma obowiązek przeciwstawić się zdecydowanie tym, którzy zakłócają normalny bieg studiów na wyższych uczelniach.

Chcemy spokoju!

Chcemy nauki!

Czeka na nas zniszczony kraju, czeka nas praca nad podniesieniem kultury i dobrobytu narodu".

Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R. P „Wici“ powziął następującą uchwałę:

Zarząd Główny Z.M.W.R.P. „Wici“ popiera wysiłki Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej zmierzające do rozładowania atmosfery, jaka zapanowała wśród młodzieży akademickiej w wyniku nieszczęśliwych zajść 3-majowych.

Zarząd Główny podziela stanowisko Ogólnopolskiego Komitetu wyrażające się w poglądzie, że życie na wyższych uczelniach w Polsce winno ulec demokratyzacji, jednak środki demokratyzacji w żadnym wypadku nie mogą podważać konstytucyjnie zagwarantowanej wolności nauki.

Posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej »Wici«

W dniu 13 maja 1946 roku odbyło się posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Z ramienia Prezydium Zarządu Głównego Zk. Mł. Wiej. R. P. „Wici“ w posiedzeniu wziął udział kol. Prezes Jan Dusza. Przedmiotem obrad były następujące sprawy:

1. Sprawy organizacyjne.
2. „Młoda Myśl Ludowa“.
3. Kurs dla licealistów.
4. Akademicka konferencja.
5. Sprawy bieżące.

Postanowiono przyśpieszyć akcję organizowania i rejestrowania kół wiciowych na poszczególnych uczelniach, oraz usprawnić kontakty wszystkich ośrodków z centralą.

Szczegółowo omówiono zagadnienia związane ze wznowieniem „Młodej Myśli Ludowej“. Ustalono, że do Komitetu Redakcyjnego wejdą tymcznsowo przedstawiciele ośrodków: Krakowa, Lublina, Łodzi, Poznania i Warszawy. Drugi numer „Młodej Myśli Ludowej“ będzie poświęcony chłopskim maturzystom.

Kurs dla licealistów, o charakterze obozu letniego, odbędzie się w dniach od 17 — do 30 lipca br. w miejscowości Solica-Zdrój na Śląsku. Ogólne kierownictwo kursu obejmie kol. Józef Betlej. Sprawy techniczno-organizacyjne przejmą ośrodki: Wrocław, Gliwice i Kraków. Kandydaci na kurs zostaną zgłoszeni za pośrednictwem Związków Wojewódzkich.

Konferencja akademicka została zaproponowana na dni od 18 do 30 sierpnia. Konferencja odbędzie się w Sopocie. Szczegółowe omówienie spraw związanych z konferencją, a zwłaszcza z jej programem, odłożono do następnego posiedzenia, które ma się odbyć w lipcu.

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu St. Mł. Wiejskiej »Wici« u ministra Wycecha

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu St. Mł. Wiej. „Wici“, po odbyciu posiedzenia w dniu 13 maja, zostało przyjęte przez Ministra Oświaty Czesława Wycecha. Członkowie prezydium poinformowali ob. Ministra o stanowisku Komitetu wobec projektowanego dekretu o Radzie Szkół Wyższych.

Minister Wycech wyraził zainteresowanie dla działalności „Wici“ na odcinku akademickim i licealnym oraz podkreślił swój życzliwy stosunek do prac podejmowanych przez Komitet.

Święto Ludowe manifestacją Jedności Ruchu Ludowego

Z uchwał nadzwyczajnego zebrania Zarządu Głównego ZMWRP „Wici“.

W dniu 21 maja br. odbyło się zwołane specjalnie, posiedzenie Zarządu Głównego Związku.

Na zebraniu tym między innymi powzięto następujące uchwały:

I. Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej RP. „Wici“ przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości stanowisko Prezydium w sprawie Święta Ludowego, wyrażone w uchwale Prezydium z nia 29 kwietnia, zmierzającej do tego, by:

a) Święto Ludowe stało się świętem całego Ruchu Ludowego.
b) Poszczególne człony Ruchu Ludowego w Święcie tym wzięły wspólny i pełny udział, manifestując swoją postawę, całość prac, osiągnięć i dążeń warstwy chłopskiej
c) Związek i jego poszczególne ogniwa organizacyjne podkreśliły odpowiednią rolę i znaczenie prac wychowawczo-oświatowych w całości Ruchu Ludowego.

Zarząd Główny stwierdza, że Święto Ludowe tak urządzone, miałoby duże znaczenie dla ukształtowania odpowiedniego samopoczucia chłopów, do wytworzenia warunków psychicznych, mogących doprowadzić do osiągnięcia pełnej jedności Ruchu Ludowego oraz doprowadzenia do zwiększenie niewspółmiernie dotąd małego wpływu warstwy chłopskiej na bieg życia państwowego.

II. Zarząd Główny ZMWRP „Wici“, będącego jedyną organizacją wychowawczo-oświatową młodzieży w Ruchu Ludowym, stojąc na stanowisku uchwalonej przez ostatni Zjazd deklaracji — wyraża głębokie przeświadczenie, iż wszyscy świadomi, wierni wsi ludowcy, — nie będą szczędzić wysiłków i zrobią wszystko, by doprowadzić do skupienia wszystkich chłopów w jednym stronnictwie, które będzie istotnym wyrazem postawy i dążeń warstwy chłopskiej i w swoich decyzjach nie będzie ulegało żadnym zewnętrznym wpływom i naciskom pochodzącym z obcych wsi środowisk.

Związek „Wici“, jak dotychczas tak i nadal wychowywać będzie w tym duchu swoich członków wierząc, iż przyczyni się w ten sposób do osiągnięcia tego celu.

IV. Zarząd Główny ZMWRP „Wici“ polea wszystkim ogniwom organizacyjnym urządzenie wspólnych obchodów Święta Ludowego wyłącznie z tymi organizacjami Ruchu Ludowego, które:

a) stoją na stanowisku, iż Święto Ludowe jest świętem samodzielnego Ruchu Ludowego i jego gospodarzem winny być w całej pełni — chłopskie organizacje,
b) podzielają nasz pogląd na postawę, zadania i cele Ruchu Ludowego, w całości życia państwowego,
c) stoją na stanowisku jedności Ruchu Ludowego; nie wysuwają i nie wysuną haseł, będących jej zaprzeczeniem.

Ogniwa organizacyjne Związku ze względu na zajmowane w Ruchu Ludowym pozycje, winny być inicjatorami i współorganizatorami Świąt Ludowych.

Gromady wiciowe swoją postawą nadać winny obchodom Święta Ludowego głęboki ton ideowy i poważny nastrój, odpowiadający godności i powadze wsi i przeżywanych czasów.

V. W związku z obchodzonym w tym roku pięćdziesięcioleciem Ruchu Ludowego Zarząd Główny ZMW RP „Wici“ postanawia, iż wszystkie ogniwa organizacyjne wezmą udział w uroczystościach związanych z uczczeniem półwiekowej pracy i walki chłopskiego ruchu, oraz całości jego osiągnięć.

Z okazji Święta Ludowego Zarząd Główny Z.M.W.R.P. „Wici", wydał następującą odezwę:

Koleżanki i Koledzy! Młodzieży Chłopska!

Obchodzimy ludowę święto. Święto zorganizowanej wsi polskiej. Na umajonych zielenią polach płoną nasze słowiańskie „Wici". Idzie nasze zawołanie od wsi do wsi, od chałupy do chałupy.

W dniu tym zbieramy się wokół naszych zielonych sztandarów, by pospołu świętować z ojcami, z całą gromadą chłopską. Wyjdziemy w zwartych szeregach. Stawi się cała po chłopsku czująca wieś. Braknie wśród nas tych, co za Sprawę życie oddali. Ale wiemy: do ostatnich dni byli z nami. Są z nami i dziś.

Wyjdziemy wszyscy. Zobaczymy na własne oczy, że jest nasz tysiące, setki tysięcy w Polsce. Pokażemy, że jesteśmy wielką zorganizowaną siłą.

Wiciarki i Wiciarze!

Za nami kilkadziesiąt lat chłopskiego bojowania. Za nami lata twardej walki o godność chłopską. O jedność wsi. O samodzielną myśl chłopską. O zniesienie krzywdy i wyzysku. O prawo chłopskiej młodzieży do stanowienia o sobie. O demokrację. O wolność człowieka.

Za nami przelana krew chłopska o niepodległość Narodu. Bataliony chłopskie, wiciowe wojsko — stworzone i dowodzone przez chłopów. Zaboreczno, Wojdy, Frampol, Turopin, Krasnobród — pierwsze otwarte bitwy, pierwszy potężny zryw uciemiężonego narodu do zbrojnej walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Wytrwaliśmy. W ciągłej walce rosły nasze szeregi. Krzepła wola, wykuwały się charaktery. Rosła wiara w słuszność wiciowej idei i we własne siły.

Półmilionowa, niezależna, jednolita organizacja młodzieży chłopskiej stanęła do pracy w Nowej Polsce.

Dla nas wolność i demokracja to żywa i bogata treść, to sens życia społecznego i ofiarnej walki młodzieży chłopskiej. To niezachwiana wiara w lepsze jutro

Koleżanki i Koledzy! Młodzieży Chłopska!

Przed nami stają zadania na miarę pokoleń. Odbudowa zniszczonego przez wroga kraju. Ugruntowanie historycznych reform. Utrwalenie i zabezpieczenie niepodległego bytu Narodu.

Zadaniom tym sprosta człowiek, który połączy w sobie głęboki idealizm z rzetelnym przygotowaniem do twórczej pracy. Człowiek o twardym chaarkterze, samodzielny, niezależny w myśleniu, nieustannie czynny, uspołeczniony, zaradny, Człowiek wolny.

Oto ideał wychowawczy naszego Związku.

Niechaj Święto Ludowe stanie się wśród szarych dni codziennej pracy manifestacją naszej postawy i woli budowania Polski Ludowej.

Polskie słupy graniczne nad Odrą i Nisą stać będą na wieki!
Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim to najskuteczniejszy odręż przeciw germańskiemu imperializmowi!
Na straży starych ziem piastowych stoi chłopska młodzież!
Ziemia junkrów pruskich przehodzi w ręce chłopów!
Wieś dojrzała do roli gospodarza kraju!
Młodzież robotnicza naszym sprzymierzeńcem!
Poszanowanie prawa podstawą spokoju w kraju!
Potępiamy zbrodniczą działalność NSZ! Potępiamy zbrodnie bratobójstwa!
Upowszechnienie kultury gwarancją demokracji!
Wici wychowują nowego człowieka, obywatela Polski Ludowej!
Pomagamy Rządowi Jedności Narodowej w odbudowie kraju.
Niech żyje braterstwo narodów słowiańskich!
Niech żyje jedność Ruchu Ludowego, świadomej i zorganizowanej wsi!
Młodzież chłopska w szeregach „Wici"!

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
„W I C I"
ZARZĄD GŁÓWNY

Następny numer Młodej Myśli Ludowej poświęcony będzie chłopskim maturzystom.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO: MIECZYSŁAW GRAD

WYDAWCA: ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R. P. „WICI"

Prenumerata roczna 200 zł.; półroczna 100 zł. NR KONTA PKO. WARSZAWA I—1880.
Zakłady Graficzne „AUTOMA", Warszawa, Wileńska 7. B-08546